Pismo Ziemi Warmińsko-Mazurskiej

# ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 15 B NIEDZIELA, 17 — PONIEDZIAŁEK, 18 STYCZNIA 1954 ROKU CENA 30 gr

»Uruchomienie naszych Zakładów to wzrost wydajności z ha, to podniesienie dobrobytu ludności«

# Kombinat nawozów sztucznych w Kędzierzynie

## nowy obiekt planu 6-letniego rozpoczął produkcję

*(Telefonem od specjalnego wysłannika)*

Kędzierzyn, 15 stycznia

**15 bm. o godz. 11.40 pierwszy saletrzak wyszedł z hal Kombinatu Nawozów Sztucznych w Kędzierzynie. Załoga dotrzymała zobowiązania, złożonego w Warszawie, gdy inicjowano Czyn Przedzjazdowy, dotrzymała słowa mimo trudności, jakie powstały zwłaszcza w ostatnich dniach.**

Kombinat kędzierzyński ciągnie się na przestrzeni kilkunastu kilometrów. Olbrzymie hale, splecione kilometrami przewodów, roztętnione setkami motorów, rozbłysłe tysiącami kolorowych świateł, widoczne są w aureoli białych oparów, kłębiących się na mrozie jak oddech silnego, zdrowego człowieka.

Zakład azotowy — to olbrzym, który po rozbudowie, już w roku przyszłym dawać będzie dwukrotnie więcej nawozów sztucznych, niż dawały przed wojną łącznie oba istniejące zakłady. Trzeba było przed oddaniem go do produkcji odbudować i wybudować budynki o łącznej kubaturze półtora mln m. sześc., trzeba było wybudować 100 km. torów kolejowych, odbudować i wybudować 12 km. mostów rurowych, wybudować urządzenia wodociągowe, dostarczające tyle wody, ile potrzebuje miasto liczące 1,5 mln. mieszkańców.

**A więc po latach pracy i walki ruszył Kędzierzyn. O godz. 11.40 wysypał się pierwszy saletrzak. Brunatny proszek robotnicy ściskali w rękach, jak złoto. O niego walczyli przez te trudne lata, o tę garstkę — małą, ale pierwszą! Wkrótce garstka ta zmieni się w tony, w setki i tysiące ton, które poniosą w kraj złocisty urodzaj.**

W tej samej, wielkiej hali, gdzie dokonały się narodziny saletrzaku, załoga odbyła krótkie zebranie. Przybyli montażyści w pikowanych kurtkach, robotnicy produkcji, odróżniający się siwymi ubraniami ochronnymi, urzędnicy, inżynierowie — piękni, kędzierzyńscy ludzie.

„Uruchomienie naszych Zakładów, to wcielanie w życie uchwał IX Plenum KC PZPR, to wzrost wydajności z hektara oraz podniesienie dobrobytu mas pracujących" — mówił dyrektor naczelny Kombinatu I. Lis.

**Wśród ogólnego entuzjazmu załoga uchwala tekst listu do Przewodniczącego KC PZPR, Prezesa Rady Ministrów — Bolesława Bieruta, w którym melduje o wykonaniu dotychczasowych zobowiązań przedzjazdowych.**

Po dyrektorze przemawia przewodniczący Rady Zakładowej, Kowalewski, wspominając o najlepszych Kędzierzyna: inżynierze - elektryku A. Weberze, o kierowniku kompresorów Bachenie, o Bugaju, który podpisywał w Warszawie czyn przedzjazdowy Kędzierzyna, o młodzieżowcu Stapińskim, asie działu mechanicznego. Padają dziesiątki nazwisk, a każde z nich, to cząstka kędzierzyńskiego zwycięstwa.

Na trybunę wchodzą przedstawiciele zakładów i działów Kombinatu Kędzierzyńskiego i meldują o podjęciu nowych zobowiązań. Załoga zobowiązała się szybko opanować przekazane do produkcji urządzenia. Postanowiła objąć socjalistyczną opieką wszystkie agregaty i urządzenia, podnosić swe kwalifikacje zawodowe, walczyć o wykonanie zadań. Załogi budowlano - montażowe zobowiązały się przyspieszyć tempo budowy i montażu urządzeń drugiego etapu rozbudowy dla zwiększania produkcji nawozów sztucznych. Robotnicy, majstrowie, technicy, inżynierowie zakładów Kombinatu, postanowili dać znaczne ilości wyrobów ponad plan.

Masówka dobiega końca. Za oknami dudnią agregaty w dziesiątkach hal. Filar polskiej chemii pracuje. Na zakończenie odczytany zostaje list do tych, którym kędzierzyńskie azoty będą służyć — do chłopów. Kędzierzyn to przecież krew i ciało sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Duma ziemi opolskiej — Kędzierzyn — rozpoczyna służbę dla kraju.

JERZY JARUZELSKI

## Pamiętne dni

*Warszawa w roku 1945. Na zdjęciu górnym sztandar 1 Dywizji Kościuszkowskiej w wyzwolonej Warszawie. Poniżej: saperzy Ludowego Wojska Polskiego rozminowują teren Warszawy.* (Czytaj artykuł na str. 3).

## Pierwszy rudowęglowiec

wykonała

**Stocznia Szczecińska**

15 bm. nastąpił odbiór rudowęglowca — pierwszej pełnomorskiej jednostki, wybudowanej w Stoczni Szczecińskiej.

Ofiarna załoga Stoczni, wśród której wyrośli tacy mistrzowie budowy statków, jak majster Kubiński, brygadzista Rożek, monter Chłodnicki, ślusarz Haluch, technik Młokosiewicz, otrzymała premie pieniężne w wysokości ćwierć miliona zł.

Co sekundę para obuwia

# Wielki kombinat garbarsko - obuwniczy

## rozpocznie produkcję w Nowym Targu w 1955 r.

**Za niespełna dwa lata, w końcu 1955 r., przemysł skórzany będzie produkował prawie trzykrotnie więcej obuwia niż w 1949 r. Będzie to możliwe dzięki rozbudowie istniejących fabryk przez zainstalowanie w nich nowych maszyn i urządzeń oraz dzięki budowie nowych wielkich fabryk.**

Jedną z podstawowych inwestycji przemysłu skórzanego jest budowa w Nowym Targu wielkiego kombinatu garbarsko - obuwniczego, który po całkowitym uruchomieniu produkować będzie z górą połowę tej ilości obuwia, jaką przemysł wytwarza obecnie. Co sekundę prawie hale nowotarskiego kombinatu opuszczać będzie para wysokogatunkowego obuwia.

Wielki podhalański kombinat obuwniczy stanowić będzie w niedalekiej przyszłości kompleks ponad 30 wielkich budynków. Będą to nie tylko zakłady montażu obuwia i krajalnie skóry, ale również wielka garbarnia oraz szereg fabryk pomocniczych, jak zakład wytwarzający z kory świerkowej garbniki — tzw. ługownia, zakład przerabiający odpadki skóry, wytwórnia przerabiająca surowy kauczuk, wytwórnia kopyt, a także laboratoria, pracownie nowych wzorów itp. Kombinat ten będzie posiadał własną siłownię, której kotłownia będzie opalana torfem wydobywanym na miejscu.

Nowotarski kombinat budujemy w oparciu o braterską pomoc Zw. Radzieckiego i Czechosłowacji, ZSRR służył nam radą i pomocą przy opracowaniu projektu zakładu, z Czechosłowacji otrzymamy nowoczesne wyposażenie kombinatu: maszyny i urządzenia.

W rb. budowa nowotarskiego kombinatu ruszy pełną parą. Już teraz prowadzi się roboty wstępne i przygotowawcze, jak odwodnienie terenu i wyrąb drzew. Plan przewiduje m. in. oddanie w b. r. w stanie surowym pierwszej hali produkcyjnej — budynku produkcji obuwia — o kubaturze przekraczającej 60 tys. m. sześc.

W roku przyszłym nowotarski kombinat da pierwszą produkcję z pierwszej wybudowanej hali, a budowa drugiej hali zostanie rozpoczęta.

## Zbiór dokumentów »KPZR w rezolucjach i uchwałach zjazdów, konferencji i plenum KC«

MOSKWA (PAP). W Moskwie ukazał się zbiór dokumentów pt. „Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego w rezolucjach i uchwałach zjazdów, konferencji i plenum KC". Zbiór został przygotowany do druku przez Instytut Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina przy KC KPZR. Tom zawiera dokumenty z okresu od 1898 r. do 1953 r.

„Prawda" podkreśla olbrzymie międzynarodowe znaczenie opublikowanego zbioru dokumentów. Pomogą one partiom komunistycznym innych krajów do jeszcze lepszego poznania i wyzyskania wielkich doświadczeń zdobytych przez KPZR w walce o sprawę ludu, o jego wolne życie.

Zbiór — konkluduje „Prawda" — to bogata skarbnica myśli teoretycznej i olbrzymiego doświadczenia pracy praktycznej, potężny oręż ideologiczny w ręku partii i narodu radzieckiego w walce o komunizm.

## Dzielnicowe konferencje KPZR w Moskwie

MOSKWA (PAP). W Moskwie odbyły się kolejne dzielnicowe konferencje KPZR.

W obradach konferencji partyjnej dzielnicy Krasnogwardiejskiej wzięli udział G. M. Malenkow, N. S. Chruszczow, P. K. Ponomarenko, P. N. Pospiełow i N. N. Szatalin.

W konferencji dzielnicy Kijowskiej uczestniczyli W. M. Mołotow i N. A. Bułganin; w konferencji dzielnicy Leninowskiej — K. J. Woroszyłow.

W obradach konferencji dzielnicy Kirowskiej wziął udział Ł. M. Kaganowicz, zaś w dzielnicy Mołotowowskiej — A. I. Mikojan i M. G. Pierwuchin.

Dzielnicowe konferencje partyjne Moskwy były wielką manifestacją jedności komunistów stolicy ZSRR, skupionych wokół KC KPZR i rządu radzieckiego.

## Elektryfikacja linii kolejowej Warszawa--Łódź zakończona będzie w br.

W br. będziemy mogli dojechać z Warszawy do Łodzi specjalnym szybkobieżnym pociągiem elektrycznym w półtorej godziny, tj. o przeszło godzinę krócej niż jedzie się obecnie najszybszym pociągiem pospiesznym.

Zakończenie w br. prac nad elektryfikacją odcinka z Warszawy do Łodzi jet ważnym etapem przewidzianego w planie 6-letnim zelektryfikowania linii Warszawa — Częstochowa — Stalinogród z odgałęzieniem do Łodzi.

Obecnie prace koncentrują się na odcinku Skierniewice — Koluszki. Ma on być uruchomiony w maju br. Lokalne pociągi elektryczne kursujące między Warszawą a Skierniewicami, będą wówczas dochodzić do Koluszek. Prowadzone są również roboty elektryfikacyjne na odcinkach: Koluszki — Łódź i Koluszki — Piotrków.

## 855 punktów aptecznych obsługuje ludność wiejską

W całym kraju istnieje 855 punktów aptecznych, będących uzupełnieniem aptek i stanowiących udogodnienie dla ludności wiejskiej, zamieszkałej w miejscowościach oddalonych od aptek. W br. liczba wiejskich punktów aptecznych wzrośnie do 1.200.

Punkty apteczne dysponujące szerokim asortymentem gotowych lekarstw i specyfików organizowane są przy wiejskich ośrodkach zdrowia, izbach porodowych i ambulatoriach.

»Rok 1954 musi przynieść pokój i jedność narodowi niemieckiemu«

# Społeczeństwo NRD i Niemiec zachodnich domaga się udziału swych przedstawicieli w konferencji 4

**BERLIN. (PAP). — Dziennik „Neues Deutschland" opublikował wywiad z zastępcą przewodniczącego biura Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, H. Seigewasserem.**

Seigewasser oświadczył, że począwszy od 5 grudnia 1953 r. komitety Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych przeprowadziły wśród ludności miejskiej i wiejskiej akcję uświadamiającą o znaczeniu zbliżającej się berlińskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Do okręgowych i obwodowych komitetów Frontu Narodowego napływają liczne pisma i rezolucje ludzi pracy, którzy wyrażają radość z powodu zwołania konferencji berlińskiej i gorąco popierają żądania zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, wycofania wojsk okupacyjnych, udziału przedstawicieli Niemiec zachodnich i wschodnich w konferencji berlińskiej oraz zaniechania polityki dążącej do wprowadzenia w życie układu o „europejskiej wspólnocie obronnej" w Niemczech zach.

**Do 11 bm. Rada Narodowa Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych otrzymała listy i rezolucje, podpisane przez około 3,4 miliona obywateli NRD.**

BERLIN. (PAP). — Ze wszystkich zakątków NRD napływają doniesienia o licznych wiecach i zebraniach, na których masy pracujące wysuwają żądania udziału przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich w dyskusji nad problemem niemieckim na konferencji berlińskiej, domagają się zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i zjednoczenia Niemiec na zasadach demokratycznych.

Blisko 1.200 docentów i studentów uniwersytetu w Jenie opowiedziało się za udziałem przedstawicieli NRD i Niemiec zach. w berlińskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych.

W 15 powiatach okręgu erfurckiego 406 tys. mieszkańców podpisało deklaracje, w których domagają się, aby interesy narodu niemieckiego reprezentowała na konferencji berlińskiej delegacja ogólno - niemiecka.

**Na wiecach i zebraniach, które odbywają się w Niemczech zach., ludność wypowiada się za podjęciem rozmów między przedstawicielami Niemiec wschodnich i zachodnich dla opracowania wspólnych propozycji i przedstawienia ich konferencji czterech. Wiece i zebrania organizowane są pod hasłem: „Rok 1954 musi przynieść pokój i jedność narodowi niemieckiemu".**

# Przekazanie jeńców obu stronom przed 23 b. m.

## pogwałceniem umowy o kompetencjach Komisji Repatriacyjnej

## Oświadczenie przedstawiciela Polski

**PARYŻ. (PAP). — Jak donosi agencja AFP, Przewodniczący Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych gen. Thimayya zawiadomił stronę amerykańską i stronę koreańsko-chińską, że 20 bm. hinduskie oddziały wartownicze rozpoczną przekazywanie nie repatriowanych jeńców wojennych z powrotem stronom, w których niewoli się znajdowali.**

O decyzji swej gen. Thimayya oznajmił na posiedzeniu Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych. Dodał on, że do Panmundżonu wezwani zostali oficerowie łącznikowi obu stron. Wręczono im listy zawiadamiające o akcji, którą mają zamiar przeprowadzić hinduskie wojska wartownicze. Obie strony zostały również zawiadomione, że nie repatriowani jeńcy zostaną im przekazani z powrotem jako jeńcy, a nie jako osoby cywilne.

KAESONG. (PAP). — Przedstawiciel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych, minister pełnomocny St. Gajewski złożył przedstawicielom Agencji Nowych Chin i Centralnej Koreańskiej Agencji Telegraficznej następujące oświadczenie:

14 stycznia na posiedzeniu Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych jej przewodniczący, przedstawiciel Indii gen. Thimayya przedstawił Komisji teksty dwóch listów, które zostały następnie w jego imieniu wysłane do Dowództwa Narodów Zjednoczonych oraz do Dowództwa Koreańskiej Armii Ludowej i Chińskich Ochotników Ludowych.

W listach tych gen. Thimayya, po przedstawieniu dotychczasowego przebiegu prac Komisji i sytuacji, jaka wytworzyła się w związku z nieprzeprowadzeniem akcji wyjaśniającej i niedojściem do skutku Konferencji Politycznej, zaproponował obu dowództwom przyjęcie z powrotem pozostających pod opieką Komisji jeńców wojennych, którzy dotychczas nie skorzystali z prawa do repatriacji. Jeńcy ci, według propozycji gen. Thimayya, mieliby zostać przekazani obu dowództwom w charakterze jeńców wojennych, a nie osób cywilnych.

**Delegacja polska na posiedzeniu Komisji 14 bm. sprzeciwiła się stanowczo tej propozycji gen. Thimayya. Zdaniem delegacji polskiej, zaproponowany przez gen. Thimayya zwrot jeńców obu stronom stanowiłby jaskrawe pogwałcenie podstawowych zasad umowy o kompetencji Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych, przewidującej, że jeńcy wojenni oddani pod opiekę Komisji w żadnym wypadku nie mogą być przekazani z powrotem stronom, w których niewoli się znajdowali.**

Zaproponowane przez przewodniczącego Komisji rozwiązanie stanowiłoby w istocie rzeczy krok wstecz na drodze rozstrzygnięcia problemu repatriacji jeńców wojennych i tym samym mogłoby się przyczynić jedynie do zwiększenia napięcia w Korei.

Należy zaznaczyć — stwierdził min. Gajewski — że wspomniane listy przewodniczącego Komisji poza ich konkluzją zawierają w zasadzie szereg słusznych stwierdzeń, z którymi delegacja polska zgadza się całkowicie. M. in. w listach swych gen. Thimayya stwierdza wyraźnie, że Komisja ma całkowite prawo interpretowania postanowień umowy o swej kompetencji, że dla ew. przyznania jeńcom charakteru osób cywilnych konieczne jest uprzednie przeprowadzenie akcji wyjaśniającej w całej rozciągłości i przekazanie sprawy jeńców, którzy po zakończeniu akcji wyjaśniającej nie skorzystaliby z prawa do repatriacji, Konferencji Politycznej przewidzianej w § 60 układu rozejmowego.

Przewodniczący Komisji stwierdza dalej, że wobec nieprzeprowadzenia w pełni akcji wyjaśniającej i niedojścia, jak dotychczas, do skutku Konferencji Politycznej, jakakolwiek zmiana sytuacji prawnej jeńców wojennych pozostających pod opieką Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych jest niedopuszczalna, i oświadcza: „Każda jednostronna akcja podjęta przez jakąkolwiek zainteresowaną stronę będzie niezgodna z umową o kompetencji Komisji".

Wbrew tym słusznym przesłankom, przewodniczący Komisji we wspomnianych listach dochodzi do całkowicie niesłusznego wniosku o przekazanie jeńców obu stronom przed dniem 23 bm.

**Jedynym słusznym wnioskiem, zgodnym z literą i duchem przepisów umowy o kompetencji Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych, jest uznanie obowiązku Komisji przedłużenia okresu akcji wyjaśniającej do pełnych 90 dni, oraz przekazanie sprawy jeńców, którzy po**

(Dokończenie na str. 2)

# Gen. Hull chce osobiście asystować

## przy uprowadzeniu jeńców strony ludowej

PEKIN. (PAP). — Dowódca naczelny sił zbrojnych USA na Dalekim Wschodzie gen. Hull oświadczył na konferencji prasowej w Tokio, że będzie osobiście obecny przy przekazywaniu koreańskich i chińskich jeńców wojennych siłom zbrojnym Narodów Zjednoczonych w dniu 23 bm.

Hull dodał, że osiągnął całkowite porozumienie z kliką kuomintangowską w sprawie przewiezienia na Tajwan 14 tys. chińskich jeńców wojennych, którym prawdopodobnie „umożliwi się" wstąpienie do armii kuomintangowskiej.

Agencja Nowych Chin donosi, że do Korei południowej przybyło z Tajwanu 100 agentów Kuomintangu, którzy mają zająć się transportem chińskich jeńców wojennych.

Do uprowadzenia tysięcy jeńców koreańskich przygotowuje się również klika lisynmanowska. Jak donosi agencja Associated Press, 120 agentów policji lisynmanowskiej udało się do strefy Munsanu, jako eskorta jeńców do punktów odbiorczych w Pohangu i Kunsanie, gdzie nastąpi przekazanie ich armii lisynmanowskiej.

PEKIN. (PAP). — Korespondent agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu, że nad południową granicą strefy zdemilitaryzowanej trwają od kilku dni ruchy wojsk amerykańskich i lisynmanowskich. 13 bm. kilkanaście samolotów amerykańskich wtargnęło do obszaru powietrznego nad strefą zdemilitaryzowaną i krążyło nad obozem Tongjangni, w którym pod opieką hinduskich wojsk wartowniczych znajdują się nie repatriowani dotychczas koreańscy i chińscy jeńcy wojenni.

Jak podkreśla korespondent agencji Nowych Chin, wszystko to dowodzi, że Amerykanie przygotowują się do zagarnięcia przemocą 23 bm. jeńców koreańskich i chińskich znajdujących się w tym obozie.

MOSKWA. (PAP). — Agencja TASS donosi z Delhi:

Dziennik „Times of India" stwierdza, że opinia publiczna Indii żąda przedłużenia akcji wyjaśniającej w Korei.

## Precyzyjne aparaty i przyrządy produkować będą spółdzielcy z Wrocławia

Cztery brygady robotniczo-inżynierskie Wrocławskiej Spółdzielni „Radiotechnika" opracowały produkcję 15 aparatów i przyrządów nie wykonywanych dotychczas w kraju — głównie przyrządów laboratoryjnych, pomocy naukowych oraz automatycznych aparatów dla przemysłu i rolnictwa. M. in. opracowano produkcję rurek Geislera, Plueckera i Crookesa, do demonstrowania zjawisk elektrycznych w rozrzedzonych gazach oraz metodę produkcji lamp Roentgena i ekranów Roentgena.

Duże usługi oddają wykonane w „Radiotechnice" wilgociomierze stosowane w laboratoriach badających własności węgla brunatnego.

## Nadzwyczajna sesja
### Zgromadzenia Narodowego Bułgarii

SOFIA (PAP). 14 bm. w Sofii rozpoczęła się nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Narodowego Bułgarii drugiej kadencji.

Na sesji ogłoszono pismo przewodniczącego Rady Ministrów W. Czerwenkowa z zawiadomieniem, że w związku z wybraniem nowego Zgromadzenia Narodowego rząd Bułgarskiej Republiki Ludowej składa swe pełnomocnictwa.

Dep. G. Trajkow w imieniu grupy deputowanych Bułgarskiej Partii Komunistycznej i Bułgarskiego Ludowego Związku Rolnego zaproponował, by powierzono obowiązki przewodniczącego Rady Ministrów i misję utworzenia rządu Republiki deputowanemu Wyłko Czerwenkowowi. Deputowani jednomyślnie zaaprobowali ten wniosek.

## Umowa o współzawodnictwie między zjednoczeniami budowlanymi
# Nowa inicjatywa przedzjazdowa budowniczych Warszawy
## Dalsze zobowiązania załogi ZPB im. Marchlewskiego

**Z nową inicjatywą w budownictwie mającą na celu jak najpełniejsze włączenie się do realizacji tez IX Plenum KC PZPR wystąpili budowniczowie Warszawy.**

Przedstawiciele załóg Warszawskich PZB Nr 1, 2 i 4 — wznoszących m. in. nowe obiekty „Ursusa", FSO, Elektrociepłownię na Żeraniu oraz dzielnicę przemysłową na Służewcu — podpisali 15 bm. w imieniu załóg swych zjednoczeń umowy o współzawodnictwie o przedterminowe wykonanie rzeczowego planu rocznego, obniżkę kosztów własnych, poprawę warunków socjalno - bytowych oraz warunków bezpieczeństwa i higieny pracy wśród załóg budowlanych.

W myśl umów załogi uczestniczyć będą również w długookresowym współzawodnictwie o tytuł najlepszego kierownika budowy, majstra, najlepszego w zawodzie oraz o tytuł najlepszej brygady i najlepszej załogi budowlanej.

**Uczestnicy zebrania zwrócili się z apelem do wszystkich zjednoczeń zarówno budownictwa przemysłowego jak i budownictwa miejskiego, by poszły w ich ślady i dzięki realizacji zobowiązań, szybciej, lepiej i oszczędniej wykonywały zadania postawione przed budownictwem przez rząd i partię.**

Pierwsi podjęli apel, podpisując umowy o współzawodnictwie między zjednoczeniami, obecni na zebraniu przedstawiciele Warszawskiego PZB Nr 3, budującego m. in. Fabrykę Maszyn Żniwnych w Płocku i Elektrociepłownię w Ostrołęce; apel podjęły także przedsiębiorstwa budujące hutę „Warszawa".

### 600 tys. m tkanin, 121 tys. kg przędzy ponad plan

Inicjator czynu przedzjazdowego we włókiennictwie, załoga **ZPB im. Marchlewskiego** w Łodzi wykonała we wszystkich działach z nadwyżką zobowiązania podjęte w listopadzie ub. r.

M. in. przędzalnicy dali od podjęcia zobowiązań do 13 bm. 108.004 kg. przędzy ponad plan, tj. o 42.498 kg. więcej niż zobowiązali się wyprodukować na cześć II Zjazdu.

Tkacze zakładów, którzy zobowiązali się wyprodukować na cześć II Zjazdu PZPR do 15 bm. ok. 177,5 tys. m. tkanin ponad plan, wyprodukowali do 13 bm. przeszło 300 tys. m. tkanin, a wykończalnicy zamiast 485,5 tys. m. tkanin gotowych, dali w czynie przedzjazdowym ponad 488 tys. m. Wykonane zostały również wszystkie zobowiązania w dziedzinie podniesienia jakości produkcji, wytwarzania 8 nowych rodzajów tkanin, organizacji nowych form walki o jakość produkcji i wydajność pracy, podniesienia warunków BHP itd.

**Obecnie włókniarze ZPB im. Marchlewskiego podjęli nowe zobowiązania, rozszerzając dotychczasowe formy współzawodnictwa pracy. Postanowili oni m. in. rozwinąć rywalizację między poszczególnymi robotnikami, mistrzami, zespołami i całymi działami produkcji przez zawieranie dwustronnych umów o współzawodnictwie pracy.**

Ponad 4 tys. takich umów zawarto między robotnikami, 75 umów między mistrzami, 206 umów między zespołami oraz 4 umowy między załogami wydziałów zakładów. 98,5 proc. wszystkich pracowników zatrudnionych w zakładach podjęło nowe zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu PZPR.

**15 bm. włókniarze ZPB im. Marchlewskiego podsumowali nowe zobowiązania, które w I kwartale br. mają dać dodatkowo 121 tys. kg. przędzy ponad plan i dalszych 246 tys. m. tkanin surowych oraz 354 tys. m. tkanin gotowych.**

Ponadto załogi poszczególnych oddziałów postanowiły podnieść jakość wytwarzanych tkanin i ich estetykę, obniżyć koszty własne produkcji itp.

Włókniarze ZPB im. Marchlewskiego wezwali załogi ZPB im. J. Stalina w Łodzi i Pabianickich ZPB do socjalistycznego współzawodnictwa w realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia II Zjazdu PZPR.

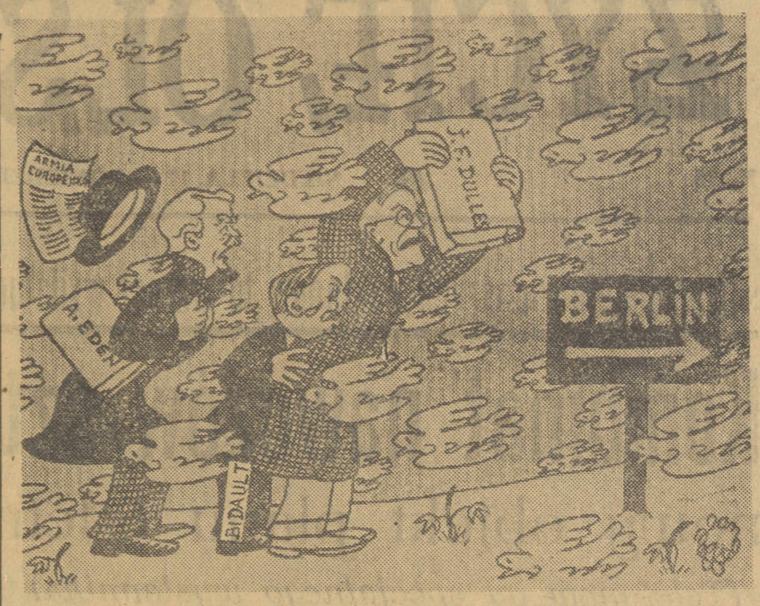


*„Ach ten przeklęty wiatr ze wschodu!"*
Rysował Jean Effel
„Humanite Dimanche"

## Odznaczenie
### Jana Mrozińskiego
### Orderem Odrodzenia Polski

Rada Państwa nadała wybitnemu artyście dramatycznemu J. Mrozińskiemu, w związku z 40-leciem pracy aktorskiej, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

15 bm. odbyła się w Min. Kultury i Sztuki uroczystość dekoracji artysty - jubilata, w której udział wzięli przedstawiciele zarządu SPATiF, Państwowego Instytutu Sztuki oraz delegacje teatrów stołecznych.

Dekorując artystę, min. kultury i sztuki W. Sokorski podkreślił jego zasługi przy organizowaniu życia teatralnego w wyzwolonej Warszawie oraz ofiarną, pionierską działalność w upowszechnieniu sztuki teatralnej w zakładach pracy i na wsi.

Za zasługi nad organizacją pierwszego teatru w wyzwolonej Warszawie J. Mroziński odznaczony był w 1946 r. Złotym Krzyżem Zasługi oraz medalem „Za Warszawę".

# Trudności w utworzeniu rządu we Włoszech
## Brutalna presja i pogróżki USA

RZYM (PAP). Po zakończeniu rozmów z przedstawicielami partii politycznych Fanfani rozpoczął konsultacje z przedstawicielami poszczególnych kierunków we własnej partii chrześcijańsko-demokratycznej, pragnąc zapewnić sobie poparcie zarówno prawego jak i lewego skrzydła chadecji.

NOWY JORK (PAP). Sytuacja polityczna we Włoszech powstała w związku z kryzysem rządowym, wywołuje poważne zaniepokojenie w kołach rządzących USA, które groźbami i szantażem usiłują wpłynąć na rozwiązanie kryzysu gabinetowego.

Korespondent waszyngtoński dziennika **„New York Post"** donosi, że sekretarz stanu Dulles na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych wyraził zdanie, iż sytuacja we Włoszech zmusza do zastanowienia się, czy „pomoc gospodarczą i wojskową dla tego kraju należy kontynuować".

J. Reston w artykule zamieszczonym w **„New York Times"** stwierdza, że Waszyngton zamierza zastosować wobec Włoch ostrzejsze środki presji, aby skłonić je do podjęcia zdecydowanych kroków przeciwko wzrastającym wpływom partii komunistycznej. Reston podkreśla, że ambasador USA w Rzymie pani Luce została upoważniona do poinformowania rządu włoskiego, iż St. Zjednoczone zdecydowane są cofnąć zamówienia wojskowe we włoskich zakładach przemysłowych, w których komuniści mają wpływy wśród załóg.

# Niesłuszna decyzja

(Dokończenie ze str. 1)

**zakończeniu akcji wyjaśniającej nie skorzystaliby z prawa do repatriacji, mającej się odbyć Konferencji Politycznej, która powinna w ciągu 30 dni sprawę tę uregulować.**

Jest rzeczą oczywistą, że konsekwencją tego powinno być odpowiednie przedłużenie okresu pozostawania jeńców wojennych pod opieką hinduskich wojsk wartowniczych. Tylko takie rozstrzygnięcie odpowiada celom układu rozejmowego i umowy o kompetencji Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych. Delegacja polska wielokrotnie domagała się na posiedzeniach Komisji powzięcia uchwał w tym duchu,

W tych warunkach, jak to już wspomniałem na wstępie — oświadczył min. Gajewski — delegacja polska sprzeciwiła się stanowczo na posiedzeniu Komisji rozstrzygnięciu proponowanemu przez gen. Thimayya, zastrzegając sobie prawo wystąpienia w tej sprawie po dokładnym przestudiowaniu tekstu listów wysłanych do Dowództwa Narodów Zjednoczonych oraz Dowództwa Koreańskiej Armii Ludowej i Chińskich Ochotników Ludowych.

### USA odmawiają ustalenia daty wznowienia rozmów wstępnych

PEKIN (PAP). — Na zebraniu sekretarzy łącznikowych obu stron 15 bm., Amerykanie odmówili ustalenia daty wznowienia rozmów wstępnych w sprawie Konferencji Politycznej.

Przedstawiciel strony koreańsko-chińskiej podkreślił ponownie, że rząd KRL-D i rząd Chińskiej Republiki Ludowej proponują wznowienie rozmów w sprawie Konferencji Politycznej 16 bm.

Przedstawiciel USA Martin upierał się przy swym żądaniu, aby przed ustaleniem daty wznowienia rozmów „sprostowano" protokóły rozmów dotychczasowych i aby sprawa daty wznowienia rozmów omówiona została na posiedzeniu niejawnym.

Następne posiedzenie sekretarzy łącznikowych obu stron odbędzie się 18 bm.

## Przeciwnicy »armii europejskiej«
### w komisji spraw zagranicznych
### Zgromadzenia Narodowego Francji

PARYŻ. (PAP). — We francuskim Zgromadzeniu Narodowym odbywają się obecnie wybory członków 19 różnych komisji.

Dotychczasowe dane dotyczące składu komisji spraw zagranicznych Zgromadzenia dowodzą, że znaczną część członków komisji stanowią przeciwnicy „europejskiej wspólnoty obronnej". Tak np. został wybrany zdecydowany przeciwnik „armii europejskiej", deputowany z partii radykalnej i b. premier E. Daladier, Z partii socjalistycznej w skład komisji weszła większość przeciwników „europejskiej wspólnoty obronnej".

W skład komisji weszło również siedmiu deputowanych komunistycznych,

## *116 ofiar*
### lawin śnieżnych
### w Austrii

WIEDEŃ (PAP). Na skutek opadów śniegu, 400 robotników ekipy ratunkowej odciętych zostało we wsi Blonds w zach. Austrii.

Nowa lawina śniegu zwaliła się w północnej Styrii. Przeszło tysiąc mieszkańców w dolinie rzeki Soelk w pobliżu Groembing zostało odciętych. Była to od 40 lat największa lawina w północnej Styrii. Mieszkańcom doliny grozi powódź.

Lawiny, które spadły w górach Austrii pochłonęły 116 ofiar.

## Agresywne plany USA
### w rejonie Pacyfiku

WASZYNGTON. (PAP). — Senacka Komisja spraw zagranicznych St. Zjednoczonych omawiała układ o tzw. „wzajemnym bezpieczeństwie" zawarty między USA a Koreą południową w sierpniu 1953 r. Na posiedzeniach Komisji zabrali głos: sekretarz stanu USA Dulles, szef sztabu armii amerykańskiej gen. Ridgway i min. wojny Stevens. Jak wiadomo, zgodnie z układem, St. Zjednoczone będą miały prawo utrzymywać swe wojska w Korei południowej oraz „w pobliżu niej", szkolić armię południowo - koreańską, dostarczać jej broni itd,

W dyskusji Ridgway i Stevens omówili agresywne plany wojskowe USA w strefie Oceanu Spokojnego. Przyznali oni, że układ z Koreą południową odpowiada „ogólnym koncepcjom strategicznym USA w tym rejonie". Ridgway podkreślił, że „St. Zjednoczone przewidują utworzenie w rejonie Oceanu Spokojnego sojuszu wojskowego na wzór agresywnego paktu atlantyckiego",

# 80 nowych obiektów o kubaturze 500 tys. m³
## otrzymali pracownicy nauki i studenci w ub. r.

**Ponad pół mln m. sześc. kubatury posiada 80 nowowybudowanych obiektów, które w ub. r. przekazano do użytku szkołom wyższym podległym Min. Szkolnictwa Wyższego. Wyższe uczelnie otrzymały gmachy dla celów dydaktycznych i naukowych, domy akademickie, obliczone na 3.100 miejsc oraz budynki mieszkalne dla pracowników nauki.**

Wyższe uczelnie techniczne otrzymały w ub. r. kilkanaście nowych obiektów. Dzięki oddaniu do użytku Politechnice Warszawskiej nowego pawilonu technologicznego, na ok. 700 studentów, rozwijać się tu mogą ważne dla gospodarki narodowej studia z zakresu budowy maszyn i mechaniki. Studenci Politechniki Wrocławskiej otrzymali w ub. r. halę o kubaturze 45 tys. m sześć. dla Zakładu Elektroenergetyki, wyposażoną w najnowocześniejsze urządzenia i aparaturę naukowo - badawczą oraz pawilon o kubaturze 35 tys. m. sześc.

Akademia Górniczo - Hutnicza w Krakowie otrzymała w ub. r. m. in. pawilon laboratoryjny oraz zmechanizowaną kopalnię węgla - laboratorium. Nowe wielkie obiekty otrzymały Szkoła Inżynierska w Częstochowie i Politechnika Gdańska.

W ub. r. rozbudowano również w dalszym ciągu także wyższe uczelnie rolnicze. M. in. SGGW w Warszawie uzyskała nowy gmach laboratoryjno-wykładowy o kubaturze 30 tys. m. sześc., a studenci WSR we Wrocławiu i Olsztynie kształcą się w nowych oddanych w ub. r. do użytku obiektach.

Również studenci uniwersytetów zyskali lepsze warunki nauki. Np. dla Uniwersytetu Warszawskiego oddano w ub. r. do użytku gmach audytoryjny oraz wykończono 3 zabytkowe pałace: Kazimierzowski, Potockich i Czetwertyńskich, a dla młodzieży Uniwersytetu Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie — dwa nowe gmachy.

Ponadto dla celów dydaktycznych i naukowych szkół wyższych oddano w ub. r. do użytku kilkadziesiąt mniejszych obiektów, m. in. w gospodarstwach doświadczalnych wyższych uczelni rolniczych.

**Liczba domów akademickich zwiększyła się w ub. r. o 10. Nowe domy rozporządzają 3.100 miejscami.**

W Warszawie — największym ośrodku akademickim w Polsce oddano do użytku 3 nowe domy akademickie. 1.200 studentów SGPiS zamieszkało w nowym sześciokondygnacjowym gmachu przy Al. Niepodległości. Dwa pozostałe nowe domy akademickie w stolicy wybudowano w niespełna pół roku na Kole. Domy akademickie otrzymali również studenci w Poznaniu, Stalinogrodzie, Częstochowie, Gdańsku, Wrocławiu, Lublinie i Olsztynie.

Ponadto wybudowano w ub. r. 4 domy mieszkalne dla pracowników nauki. Dwa z nich, o 200 izbach: w Warszawie, dwa zaś — w Olsztynie.

# 200 komitetów blokowych stolicy
## współzawodniczy w walce z marnotrawstwem w domach i mieszkaniach

Apel komitetu blokowego Nr 58 wzywający mieszkańców stolicy do walki z marnotrawstwem w domach i mieszkaniach oraz do wzmożenia troski o konserwację bloków mieszkalnych, podjęło ok. 200 komitetów blokowych. Liczba ta stale wzrasta.

W dzielnicy śródmieście mieszkańcy komitetu blokowego Nr 389, rzucili hasło „Nasz dom świadczy o nas", postanawiając doprowadzić swą posesję do wzorowej czystości, dbać o konserwację przewodów gazowych, elektrycznych i wodociągowych, oraz urządzić ogródek jordanowski.

Pierwsza w Śródmieściu odpowiedziała na wezwanie dozorcy A. Miazgi — który zobowiązał się utrzymywać we wzorowym porządku powierzoną jego pieczy posesję — dozorczyni domu przy ul. Myśliwieckiej nr 11, A. Głowacka.

Na Woli apel podjęło już ok. 40 komitetów blokowych, zaś na Kole ok. 15.

W komitetach blokowych nr 3, 4, 5 i 13 na Ochocie, powołano spośród mieszkańców komisje fachowe, które skontrolują i spowodują naprawę dostrzeżonych uszkodzeń.

W dzielnicy Praga-Północ, w komitecie blokowym nr 2 mieszkańcy zorganizują spośród lokatorów tzw. trójki budowlano - remontowe, kontrolujące jakość wykonywanych robót.

## *Zgon*
### ks. infułata Filipa Bednorza

13 bm. zmarł ks. infułat Filip Bednorz, ordynariusz diecezji stalinogrodzkiej.

Ks. Filip Bednorz urodził się 1 maja 1891 r. w Zabrzu. Po ukończeniu Seminarium Duchownego we Wrocławiu, otrzymał święcenia kapłańskie w 1920 r. W okresie Plebiscytu w 1920 r., ks. Bednorz rozwinął szeroką działalność społeczną.

W ciągu 34 lat kapłaństwa Zmarły pełnił na terenie diecezji śląskiej kolejno funkcje: wikarego w Pszczynie, katechety w Szarleju, prefekta Konwiktu Biskupiego w Tarnowskich Górach, katechety w gimnazjum w Stalinogrodzie, a następnie proboszcza w Syryni.

W okresie okupacji hitlerowskiej ks. Bednorz prześladowany był za swą patriotyczną postawę i osadzony w więzieniu w Raciborzu. Po wyzwoleniu kraju ks. Bednorz objął ponownie parafię w Syryni.

25 listopada 1952 r. ks. F. Bednorz wybrany został Wikariuszem Kapitulnym diecezji stalinogrodzkiej.

Ks. Filip Bednorz był aktywnym działaczem Komisji Księży przy ZBOWiD. Wśród duchowieństwa i wiernych ks. Bednorz znany był ze swej nieugiętej postawy w obronie Ziem Zachodnich przed zakusami zachodnio - niemieckich rewizjonistów. Wszystkie wystąpienia publiczne ks. Bednorza przepojone były głębokim patriotyzmem. Za swą działalność ks. Bednorz otrzymał wysokie odznaczenia państwowe.

# Pomnik 300-lecia zjednoczenia Ukrainy z Rosją
## *stanie w Moskwie*

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje, że Rada Ministrów ZSRR postanowiła wznieść na placu przed Dworcem Kijowskim w Moskwie pomnik ku czci 300 rocznicy zjednoczenia Ukrainy z Rosją.

Rada Ministrów ZSRR poleciła Min. Kultury ZSRR i KW Moskiewskiej Rady Delegatów Ludu Pracującego ogłosić konkurs na najlepszy projekt pomnika.

Artystyczna kompozycja pomnika powinna odzwierciedlać wybitne wydarzenie historyczne — zjednoczenie Ukrainy z Rosją, będące uwieńczeniem wielowiekowej walki narodu ukraińskiego przeciwko obcym ciemiężcom, walki o zjednoczenie z narodem rosyjskim w jednolite państwo rosyjskie, powinna odzwierciedlać braterski sojusz i niewzruszoną wieczystą przyjaźń narodów ukraińskiego i rosyjskiego.

# *ZE ŚWIATA*

● PARYŻ. W związku ze zbliżającą się 30 rocznicą śmierci W. I. Lenina redakcja postępowego czasopisma filozoficznego „Pensée" zorganizowała zebranie, na którym wygłoszono referaty na temat: „Lenin jako uczony i filozof". Zebraniu przewodniczył sekretarz KC FPK Duclos.

● PARYŻ. 14 bm. w sali Mutualité prof. Joliot-Curie wręczył międzynarodowe nagrody pokoju, przyznane za rok 1952 przez Światową Radę Pokoju francuskim działaczom postępowym — znanemu rzeźbiarzowi G. Salandre'owi i wybitnemu malarzowi francuskiemu — karykaturzyście — J. Effel'owi. Nagroda przyznana pośmiertnie Paul Eluardowi, wręczona została jego córce.

● PHENIAN. 14 bm. odbyła się tu wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układu koreańsko - chińskiego o współpracy gospodarczej i kulturalnej.

● KAIR. Organizacja „Bractwo muzułmańskie" została rozwiązana pod zarzutem „organizowania z Anglikami spisku w celu obalenia reżymu gen. Nagiba"

● TEHERAN. Rząd USA postanowił w latach 1954—1955 rozszerzyć tzw. „pomoc" wojskową dla Iranu. Iran otrzyma czołgi, rusznice przeciwpancerne i inną broń. Ponadto grupa oficerów irańskich uda się na przeszkolenie do USA.

● LONDYN. Do W. Brytanii przybyła grupa zachodnio - niemieckich pilotów, b. wojskowych lotnictwa hitlerowskiego, celem przeszkolenia. Grupa ta ma się stać trzonem przyszłego lotnictwa Niemiec zach.

● STAMBUŁ. Miejscowa prasa zamieszcza informacje o uprawianiu w Turcji handlu żywym towarem. Dziennik „Gece Postasi" podaje, że w Stambule istnieje organizacja zajmująca się sprzedażą artystek kabaretowych do krajów arabskich.

● PARYŻ. 14 bm. odbył się we Francji strajk robotników przemysłu lotniczego, którzy domagają się polepszenia warunków bytu. Strajk przebiegał równocześnie pod hasłem obrony przemysłu narodowego przed obcą konkurencją.

● SYDNEY. 15 bm. zakończyła się tu 7-dniowa konferencja ministrów finansów krajów Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Opublikowany komunikat wzywa kraje strefy szterlingowej, by „polegały na własnych siłach" oraz by „w celu polepszenia sytuacji finansowej i handlu krajów Imperium Brytyjskiego przejawiały więcej inicjatywy i podnosiły poziom konkurencyjności".

## JAK to rysuje z pisma

# Niewdzięczność

**A swoją drogą los amerykańskiego Sekretarza Stanu John Foster Dullesa nie jest do pozazdroszczenia. Minister Dulles dostał ostatnio odcisków na ręku od ciągłego walenia pięścią w stół, a tymczasem we Francji czy Włoszech sprawy bynajmniej nie układają się zgodnie... z pięścią mister Dullesa.**

**Weźmy chociażby wybór przewodniczącego francuskiego Zgromadzenia Narodowego. Nie zdradzimy tu chyba tajemnic państwowych Waszyngtonu i Watykanu, jeśli stwierdzimy, że obydwu tym ośrodkom politycznym bardzo zależało na tym, aby wybrany został monsieur Pflimlin, członek chadeckiego MRP (stronnictwa panów Bidault i Schumana) i zażarty zwolennik „armii europejskiej".**

**Wybrany został socjalista Le Troquer, na którego głosowali deputowani komunistyczni, i na którego, mimo to, oddało również głosy ponad 100 deputowanych, tworzących... większość rządową pp. Laniela i Bidault! Porażka, jaką zwolennikowi „europejskiej wspólnoty obronnej" zgotowało francuskie Zgromadzenie Narodowe w przededniu konferencji czterech w Berlinie — nabiera przez to szczególnej wymowy i wagi. Klęska Pflimlina, bliskiego współpracownika pana Bidault, winna wyleczyć obecnego ministra spraw zagranicznych Francji z wszelkich złudzeń, gdyby — mimo wszystko — min. Bidault postanowił zachować ich żałosne resztki w przededniu wyjazdu do Berlina... Klęska bowiem zwolennika „armii europejskiej" i zwycięstwo kandydata, popartego przez komunistów, świadczy, że „już obecnie możliwa jest w Zgromadzeniu Narodowym inna większość niż większość rządu Laniela" (André Stil w „Humanité").**

**Cóż dopiero mówić o prawdziwej większości, która — nie fałszowana żadnymi sztuczkami ordynacji wyborczej — istnieje w samym narodzie francuskim! To, co ta prawdziwa większość życzy z całego serca „europejskiej wspólnocie obronnej", która ma Francję oddać pod władzę niemieckich militarystów, wczorajszych katów z Oradour — to właśnie sprawia, że wielu burżuazyjnych deputowanych Zgromadzenia Narodowego woli już raczej, aby... minister Dulles bił pięścią w stół.**

**A we Włoszech? Tu mister Dulles nie może szukać pociechy nawet w wygrażaniu pięścią parlamentowi: upadek rządu Pelli nastąpił wskutek ostrych tarć w łonie samej chadecji. Głębokim źródłem tych tarć jest kryzys całokształtu chadeckiej polityki podporządkowywania interesów narodowych Włoch interesom zaatlantyckich „dobroczyńców" oraz znakomitej mniejszości narodu, jaką stanowią wielcy bankierzy, wielcy fabrykanci i wielcy obszarnicy.**

**Wielkokapitalistyczna prasa amerykańska trzęsie się z oburzenia na naród włoski. Bo pomyślmy tylko: dobroczyńcy amerykańscy przekształcają Włochy w swą bazę wojenną. Zamykają do spółki z włoskimi fabrykantami włoskie fabryki i huty (pierwsze skutki „planu Schumana", czyli „europejskiej wspólnoty węgla i stali"). Szczują Włochy na Jugosławię, a Jugosławię na Włochy po to, by Triest pozostał... w rękach amerykańskich. Gotują prostym Włochom swoją karierę taniej piechoty w „armii europejskiej", pod rozkazami np. Kesselringa, kata narodu włoskiego. I za te wszystkie dobrodziejstwa naród włoski — zamiast okazać swą bezgraniczną wdzięczność mister Dullesowi oraz pani Luce, ambasadorowi USA we Włoszech — odwraca się coraz bardziej od proamerykańskiej chadecji. I — strach powiedzieć — od samej pani Luce i mr Dullesa. O, czarna niewdzięczności!**

**Pisze o tym z goryczą „New York Times" z 13 bm.:**

*„Administracja (rząd) Eisenhowera jest głęboko zaniepokojona rozwojem wypadków na Półwyspie Apenińskim. Mimo że kraj ten (Włochy) otrzymywał pomoc amerykańską od zakończenia II wojny światowej, siła komunistów nie tylko się nie zmniejszyła ale wzrosła"...*

**Po długich a nieskończenie smutnych rozważaniach na temat niewdzięczności narodu włoskiego, „New York Times" odsłania wreszcie receptę, którą na tę chorobę wynalazł amerykański Sekretarz Stanu, mister Dulles:**

*„Rzym — pisze „New York Times" — zostanie wezwany do zmiany tego, co Waszyngton uważa za miękką politykę wobec komunistów"*

**Czyli — do stosowania pięści... Mussoliniego.**

**Mister Dulles widocznie zapomniał, że fakty historyczne nigdy się nie powtarzają. Chyba, że pod postacią... farsy — jak pisał Marks.**

**Musimy jednak bezstronnie wziąć mister Dullesa w obronę przed wszelkimi objawami rozpaczy. To, co mr. Dullesowi wydaje się niewdzięcznością narodów wobec USA to nic innego jak właśnie — bogate żniwa polityki amerykańskiej! Żniwa, które John Foster Dulles pracowicie przygotowywał. I polityki siły, z której John Foster Dulles jest przecież tak dumny.**

**SŁAW.**

# W KLAMRZE ROCZNICY...

*Kolumna Zygmunta*

NIEDAWNO Polska Kronika Filmowa dostarczyła nam garstkę wspomnień. Na ekranie ukazała się dziewczyneczka z długimi, na ramiona spadającymi włosami, w buciskach jakichś ogromnych, w pończoszkach układających się w obwarzanki. Dziewczynka prowadzi za rękę małego brzdąca — równie jak i ona mizernego, plączącego się w kapocie, Bóg wie z czego uszytej. Dzieci idą ulicą wśród ruin, ulicą, wijącą się między straszydłami rozbitych domów. Potem jakieś schody połamane, ciemne, w domu, gdzie mieszkańcy uczepili się ocalałych murów, podobnie jak wracające wiosną jaskółki lepią gniazda w ulubionych starych miejscach.

W mieszkaniu — jeśli nazwać tak można biwak w rozwalonej kamienicy, jest ojciec o twarzy steranej, pokrytej szczeciniastym zarostem. Dziewczynka wraca ze szkoły, a w zastawionej krzywymi gratami izbie przystępuje do zajęć dorosłej gospodyni. Na koślawej żelaznej kozie gotuje kluski ojcu i bratu, ceruje, szyje — sprząta... Zastępuje matkę, zabitą w czasie wojny... Obraz jest wzruszający, pełen skoncentrowanego dramatu, jaki przeszła i ta rodzina, i ten dom rozbity, i miasto strzaskane.

I oto obraz się zmienia. Niby ta sama ulica, na której stał kamienny biwak warszawskiej rodziny. Ciągnie się pasmo domów wysokich, o pięknych frontonach, nowością czystych.

Oddziela nas od tamtego obrazu „początków Warszawy" — żywy kształt miasta, pełnego gmachów, ludzi, pracy. Pokolenia warszawskie budowały miasto 700 lat — nasze pokolenie uczyniło to szybciej. Odbudowaliśmy nie tylko miasto, odbudowaliśmy to, co cenniejsze od najpiękniejszych gmachów, odbudowaliśmy życie ludzkie — okrutnie wojną zdeptane. Ale oto...

Na ekranie jawi się sala uniwersytecka — pełno młodych twarzy, a wśród nich uśmiechnięta, pełna uroku twarzyczka dziewczyny. Cóż — niesposób poznać małą zabiedzoną chudzinę z kamiennego biwaku. Studiuje. A brzdąc, plączący się w długiej kapocie?... Chłopak wyrósł i buduje w modelarni piękny bambusowy samolot. Kronikarz z kamerą jest tak uprzejmy, że odprowadza znajomą parę do osiedla (na Kole), gdzie mieszkanie otrzymał dawny nocny dozorca, dziś robotnik budowlany — ojciec rodziny.

SPRAWA doprawdy bardzo w dzisiejszej Warszawie zwykła — nikogo specjalnie nie zdumiewa. A przecież jakich ogromnych zmian trzeba było, aby losy warszawskich sierot, dzieci rozbitych domów i rodzin — tak się właśnie układały.

Rocznice przesuwają się jak ziarnka piasku, odmierzające czas, a wielu z nas mało sobie zaprząta rocznicami głowę. Ginie w pamięci obraz, o którym obiecywaliśmy sobie nigdy nie zapomnieć, a zostają okruszyny wspomnień, wydarzeń, zdobiących rzeczy wielkie, jak małe freski zdobią potężne gmachy.

Niech się nam zjawi rok 1945, rok pełen triumfu i bólu. To wtedy właśnie zagraniczny korespondent wstrząśnięty obrazem Warszawy, pisał:

*„Na miejscu gdzie stała stolica Polski, pozostały tylko ruiny i zgliszcza. Kiedyś, być może, powstanie na tym miejscu znowu miasto, ale to już nie będzie Warszawa"*

Czegoś ten dziennikarz nie docenił... Ale oszczędzimy sobie polemiki.

*„Od 17 stycznia do 10 marca unieszkodliwiono 17.418 niewypałów, zabrano 41.000, zniszczono 34.760 różnego rodzaju min i pocisków".*

Wyławiam tę kronikarską wzmiankę — bo zaczyna ona historię powojennego życia. Zagubiona gdzieś w archiwach — być może zapomniana — kryje wstrząsający dramat „tamtych" dni. Oto, torując drogę życiu, ginęli żołnierze w ruinach wolnego miasta. Notatka bowiem mówi dalej: *„Przy pracy tej zginęło 34 oficerów i żołnierzy".*

Nie ma chyba nic bardziej okrutnego niż śmierć żołnierza już po wywalczonym zwycięstwie.

PRZYPOMNIJMY sobie, my już bez specjalnego wrażenia obserwujący budowy setek domów — ów pierwszy — nowy dom. Jakim wzruszeniem witali rozbitkowie warszawscy ten drewniany, niewielki fiński domek, pierwszy z partii dostarczonych przez Związek Radziecki. 10 marca stanął on na terenie szpitala Ujazdowskiego.

Było to wielkie wydarzenie.

Albo inny okruch — tamtego czasu... Na Placu Zamkowym grupa ludzi z ciekawością obserwowała niezwykłą robotę: robotnicy mozolili się, aby unieść sponiewieraną statuę... i król Zygmunt przejechał do kościoła Św. Anny. Przejechał na saniach...

*„Czołgi, wprzągnięte do tramwajów, ściągały je do zajezdni".*

Cóż — traktorów nie było.

Wielkim pogłosem rozeszła się wówczas — w kwietniu — wiadomość: Częstochowa ofiarowuje stolicy dar bogaty... 40 kotłów i 2500 szpadli... Nie była to bagatela na ówczesne kłopoty.

W maju, kiedy zieleń nie mogła jeszcze okryć ran, cieszyliśmy się taką oto wiadomością:

*„Na terenie Warszawy uruchomiono już dwie studnie artezyjskie (wielki sukces Wodociągów i Kanalizacji!) — jedną na terenie szpitala Ujazdowskiego, drugą w szpitalu Dzieciątka Jezus. Studnie te zaopatrują w wodę część Nowego Światu i część Marszałkowskiej".*

Studnie artezyjskie, jak wiadomo, wierci się na pustyni...

I jeszcze jeden drobiazg z końca roku:

*„W Warszawie i na Pradze palą się już 384 lampy"*... ale jednocześnie zaraz obok pisze kronikarz: *„prowadzone są studia przy budowie portu przemysłowo-handlowego na Żeraniu".*

GDYBY życie miasta porównać z życiem człowieka — to lata powojenne będą, oczywiście, okresem dziecięcym. Z własnego dzieciństwa wspomina się często przedmioty, zdarzenia — wówczas wielkie — a kiedy po latach spogląda się na nie „dorosłym" okiem, maleją, nikną...

Niedawno byłem świadkiem znamiennej rozmowy na Placu Trzech Krzyży. Dwóch mężczyzn — pierwszy, jak z rozmowy wynikało, warszawiak, drugi przybysz spoza Warszawy — przystanęli przed gmachem PKPG, zwanym popularnie „Mincówka". Warszawiak, pokazując budynek, mówił: Trochę to za małe wybudowali — nie na warszawską skalę...

A parę lat temu — wspomnijmy — „Mincówka" była pierwszą dumą stolicy, pierwszym — na ówczesną skalę — monumentalnym gmachem, niejako centralnym punktem zainteresowań, miejscem, gdzie gromadziły się tłumy ciekawych. A oto, w 9 lat od wyzwolenia stolicy, jakże zmalał w naszych oczach ten „uderzeniowy" bydynek!

Musiało tak się stać w mieście, gdzie buduje się Pałac Kultury i Nauki...

Wszystko w tym mieście przedziwnym jest młode — nawet starość. Kiedy klamrą rocznicy spinamy szmat przeżytej drogi, to wraca jakby wiślanym wiatrem niesiony strzęp zadumanego wiersza:

**A po domach ludzie starzy,**
**Jakąś dziwną gonią marę,**
**Stare Miasto im się marzy,**
**Tak jak dawniej ciche, szare,**
**Znikły z nową swą omastą**
**Gmachy złote i różane**
**I znów widzą Stare Miasto**
**Tak jak dawniej ciche, szare...**

Jakże marzyło się nam to Stare Miasto sumiastego pana Or-Ota. Jakże wesoły był 22 lipca 1953 r., kiedy „gmachy złote i różane", otaczając wskrzeszony rynek — witały Warszawę. Na zawsze w historii Warszawy pozostanie ta data. I warto pomyśleć, że nasze pokolenie nie tylko jest tej historii świadkiem, ale i jej twórcą...

NIE ma na świecie stolicy, gdzie co szósty dorosły mieszkaniec zajęty jest bezpośrednio budowaniem swojego miasta. I chociaż władza ludowa z nadzwyczajnym pietyzmem odtwarza to, co warszawskim, polskim sercom drogie, to jednak nie mogło być i nie będzie miasto — powtórzeniem dawnej Warszawy. Wyrosła i dalej wyrastać będzie stolica państwa socjalistycznego, rządzonego przez ludzi pracujących.

Zasłużył warszawski proletariat na tę rangę wysoką, na rolę, którą spełniać mu wypada.

Okupant hitlerowski na swoją modłę „docenił" warszawskich robotników. Niszczenie, wysadzanie w powietrze fabryk, wywożenie i niszczenie maszyn — było przecież faszystowskim ciosem w klasę robotniczą, w podstawy jej istnienia.

Warszawa naszych czasów i Warszawa przyszłości, miasto piękne, rozległe, nowoczesne — staje się miastem klasy robotniczej, a więc i ośrodkiem potężnego socjalistycznego przemysłu. Był to cel, jaki Partia i Rząd postawiły przed społeczeństwem warszawskim, przed całą Polską.

Przyzwyczailiśmy się do Żerania — jakby istniał on od Bóg wie jak dawna, a przecież budowano go zaledwie 3 lata do chwili rozpoczęcia produkcji.

Wydaje się czasem, że pyszne frontony MDM, że czarujące kamieniczki starej Warszawy odwracają naszą uwagę od tego drugiego nurtu budowy — od warszawskiego przemysłu. A jest to nurt równie przecie porywający.

Wspomnijmy tylko największe nowe fabryki. Po raz pierwszy w historii naszego miasta rozpalą się w stolicy łuny pieców martenowskich. Dźwignęła się już huta „Warszawa" i popłynie stąd dobra, szlachetna stal warszawska.

Zwykliśmy już wszystko przeliczać na metry sześcienne. Warto więc przypomnieć, że budowa nowych zakładów fabrycznych obejmuje 4 miliony metrów sześciennych — *o 1,6 miliona m sześc.* powiększą się już istniejące zakłady.

*Rynek Starego Miasta*

Na owe 5,6 milionów metrów składają się — Żerań, 3 nowe fabryki metalowe, fabryka urządzeń radiofonicznych, lamp elektrycznych, łącznic automatycznych, lekarstw, zakłady dziewiarskie, instrumentów muzycznych i inne.

Weszła już w terminologię warszawską nazwa „południowa dzielnica przemysłowa". Od południa, od służewieckich, wiatrami omiatanych pól — pójdzie budowa zakładów przemysłowych, służących potrzebom miasta, a więc zakłady przetwórcze, browar, potężne magazyny.

Na zawsze pozostanie chlubną kartą warszawskich robotników ów pierwszy okres — uruchamiania fabryk. Bohaterscy ludzie Zakładów Dymitrowa otrzymali fabrykę, zniszczoną w 90 procentach. Po upływie zaledwie 2 lat, w 1949 roku zakłady osiągnęły przedwojenny poziom produkcji.

Dawne Zakłady Braci Borkowskich — obecnie ZWAE A-5 żegnają 1949 rok przekroczeniem produkcji przedwojennej o 30 proc., mimo niewiele mniejszych zniszczeń.

Są to przykłady typowe. Warszawa, tyle posiadająca laurów, nigdy jednak na laurach nie spoczywa. Zaczyn nieustannego wzrostu jest sprawą najbardziej chyba dla naszej stolicy charakterystyczną. Plan produkcji przemysłowej w stolicy zakłada w okresie 6-latki 5-krotny wzrost w porównaniu z rokiem 1949, a 40 procent obywateli miasta stanowić będą w 1955 roku robotnicy i pracownicy przemysłu i budownictwa.

SOCJALIZM jest jednak nie tylko sprawą przemysłu, jest w równej mierze sprawą rozwoju kultury i udostępnienia jej milionom. I nie jest rzeczą przypadku, że najwspanialszy punkt miasta — ślący z iglicy purpurowy blask, kulturze i nauce jest przeznaczony.

Jak ów Pałac jest symbolem kultury i zarazem pomnikiem przyjaźni narodów radzieckiego i polskiego — tak cała Warszawa jest symbolem wiary w triumf kultury, w triumf pokoju. I nie tylko dla warszawiaków. André Wurmser — wybitny pisarz i publicysta francuski — powiedział kiedyś słowa dające nam prawo do sprawiedliwej dumy:

*„Uważam każdy nowy dom, zbudowany w Warszawie, za swoje osobiste zwycięstwo".*

Warszawa, rękami żołnierzy polskich i radzieckich wyzwolona, rękami ludu polskiego zbudowana — upoważnia każdego prawego człowieka na świecie do takich właśnie słów.

Przychodzi już zamknąć klamrę rocznicy — spinającą księgę warszawskich wydarzeń. I włóżmy między jej karty słowa jak kwiat delikatne i jak wiosenne słońce ciepłe, słowa poety Światopełka Karpińskiego:

**„Leniwiej tu ulicom niż wodom przez stawy,**
**Przylgnij uchem do bruku, cyt... Serce Warszawy,**
**Słyszysz, tętni w pobliżu, bije niby w skroniach,**
**Lecz jakże je odnaleźć, żeby unieść w dłoniach?**
**Gdzieś kwitnie źródło miasta, gdzieś tętni przeczyste,**
**Możesz zerwać je sobie żywe i srebrzyste,**
**Lecz gdzie się źródli skrycie, gdzie tajnie się złoci?**
**Swiętojańskie, słowiańskie jak ów kwiat paproci?**

**TADEUSZ JACKOWSKI**

**Rysunki z r. 1945 Tadeusza Kulisiewicza.**
**Rysunki z r. 1954 Mariana Walentynowicza.**

*Odbudowa kościoła Sakramentek na Nowym Mieście*

*Tibor Meray*)*

## Co się stało z jeńcem wojennym nr 710-482?

### (Opowiadanie prawdziwe)

*W grudniu 1952 r. Amerykanie przekazali koreańsko-chińskiej delegacji rozejmowej listę jeńców wojennych, znajdujących się na wyspie Kożedo. W lutym 1953 r. została przekazana nowa „zrewidowana" lista. Na liście z lutego brak było wielu nazwisk, które figurowały na liście grudniowej. Wśród brakujących nazwisk znajdowało się nazwisko ochotnika chińskiego Czang Wen-junga, jeńca wojennego nr 710-482. Generał Nam Ir zażądał wyjaśnienia: co się stało z tym jeńcem? Generał Harrison, stojący na czele amerykańskiej delegacji rozejmowej, udzielił urzędowej odpowiedzi, w której wyjaśnił, co się stało z poszczególnymi jeńcami. Podał np., że Czang Wen-jung, jeniec wojenny nr 710-482, zbiegł.*

I

OD MORZA wiał mroźny wiatr. Niemiłosiernie smagał ciała jeńców pracujących w letnich drelichach, bił je niczym tysiącem biczów ułożonych jeden przy drugim.

W ramiona Czang Wen-junga głęboko wrzynał się nie ociosany drąg, po którego obu stronach zwisały na sznurze dużej wielkości kamienie. Już dwa tygodnie bez wytchnienia dźwigał kamienie z nadbrzeżnych kamieniołomów do szerokiej doliny, w której budowano szosę, mającą przeciąć całą wyspę Kożedo. Tutaj spędzono wszystkich jeńców z 72 lagru, trzy tysiące ludzi, Chińczyków. Twarz i ręce Czanga zsiniały na grudniowym mrozie, słony oddech morza szczypał go w oczy. Czang posuwał się naprzód krok za krokiem, jakby pchała go nie ludzka wola i mięśnie, ale jakaś bezduszna, zacinająca się maszyna.

Od strony wąwozu otwierającego od lądu wejście do doliny, od strony obozów wspinało się w tym kierunku amerykańskie auto wojskowe, Jeep.

Auto zatrzymało się pod ogołoconymi z liści drzewami, wysiadło z niego dwóch ludzi. Jeden z nich był krępy, nosił wąsy i mógł liczyć koło czterdziestki. To nowy komendant lagru 72 — Wang-Hsing-teng. Drugi, młody człowiek o zdegenerowanej twarzy nazywał się Lao Czi-te. Jeszcze przed trzema laty był on podporucznikiem lotnictwa Kuomintangu, a teraz już od przeszło trzech miesięcy aż do chwili przyjazdu Wanga pełnił tymczasowo obowiązki komendanta lagru.

Czang Wen-jung przechodził obok Jeep,a w odległości ramienia. Kiedy zobaczył wysiadającego z samochodu starszego mężczyznę, poczuł jakby drewniany drąg z podwójną siłą zaciążył na jego barkach. Podniósł głowę i w miarę jak mu na to pozwalał ciężar, przyśpieszył kroku. Pozna mnie — zahuczało mu w głowie — z całą pewnością pozna mnie. Nie, a może jednak nie — bił się z własnymi myślami — od tego czasu minęły cztery lata, a ja przecież nie jestem jeden, jest nas tysiące. Pozna mnie — opanowywało go znowu zwątpienie — to niemożliwe, aby mnie nie poznał. Nie darmo nazywaliśmy go bystrookim.

Obaj mężczyźni przez blisko godzinę spacerowali tam i z powrotem wzdłuż drogi. Wspięli się na pagórek, na którym rozlokowali się Amerykanie, potem ruszyli w stronę Jeep'u. Czangowi zrobiło się odrobinę lżej na duszy. Młodszy mężczyzna już zapalał motor, kiedy Wang uniósł się z siedzenia i obojętnym głosem, jakby kontynuował właśnie przerwaną rozmowę, rzekł w stronę oddalającego się Czanga:

— Dziś wieczorem zgłoś się u mnie w kancelarii.

II

WANG siedział przy piecu w rogu pokoju i z widocznym zadowoleniem spoglądał na chudego jak patyk jeńca o dziecinnej twarzy.

— Słowem, znowu spotkaliśmy się — rzekł uśmiechając się prawie tak, jakby witał starego znajomego. — Nieoczekiwane spotkanie, prawda? Sądziłeś zapewne, że się nigdy więcej nie zobaczymy?

**(Dalszy ciąg na str. 4)**

***) Młody utalentowany dziennikarz i literat węgierski, który przez 2 lata przebywał w Korei w charakterze korespondenta wojennego gazety „Szabad Nep".**

## W 9-tą rocznicę oswobodzenia stolicy

# Osiągnięcia milionowej Warszawy

## Specjalny wywiad «Życia» z Przewodniczącym Prezydium St. R. N. J. Albrechtem

**W związku z przypadającą 17 bm. IX rocznicą wyzwolenia Warszawy przedstawiciel naszego pisma zwrócił się do przewodniczącego Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, Jerzego Albrechta, z prośbą o udzielenie wywiadu, który poniżej zamieszczamy.**

— Kiedy za zwycięsko nacierającymi wojskami Armii Radzieckiej i I Armii Wojska Polskiego 17 stycznia 1945 roku wkraczały do wyzwolonej Warszawy grupy robocze Elektrowni, Wodociągów i innych przedsiębiorstw komunalnych, aby objąć odpowiedzialne posterunki najżywotniejszych placówek — los bohaterskiego miasta był jasno określony. Decyzją władz Polski Ludowej Warszawa, mimo zgliszcz i ruin miała pozostać stolicą naszego państwa.

Śmiałość tej decyzji, jej słuszność i historyczną wagę okazały już pierwsze lata, kiedy to cały naród, zespolony jednym celem, przystąpił do wytężonej, pełnej wyrzeczeń pracy przy usuwaniu barbarzyńskich zniszczeń hitlerowskiego najeźdźcy. Wielkie, na niespotykaną dotychczas skalę, osiągnięcia, nie byłyby jednak do pomyślenia bez szczerej, braterskiej i bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego, pomocy, z którą spotykaliśmy się i spotykamy na każdym kroku. Dlatego też dziś w IX rocznicę wyzwolenia Warszawy, gdy patrzymy na nasze miasto bujnie rozrastające się, w sercach naszych, w sercach warszawskiego ludu, wzbierają szczególnie serdecznie uczucia miłości i wdzięczności dla bohaterskiej Armii Radzieckiej, naszej wyzwolicielki, dla narodów Kraju Rad, naszego sojusznika i braterskiego współtowarzysza w naszej pracy nad rozbudową socjalistycznej stolicy.

Od prowizorycznej elektrowni, ustawionej na torach kolejowych na Pradze, od pierwszych narzędzi, jak łopaty, czy kilofy, którymi mieszkańcy Warszawy usuwali gruzy z ulic miasta, po nowoczesny sprzęt mechaniczny pracujący przy wznoszeniu osiedli mieszkaniowych, od pierwszych wysiłków przy odbudowie — do wielkich, pełnych rozmachu budowli, wszędzie się ta pomoc przejawia. Symbolem tej braterskiej, przyjaznej postawy jest cenny, piękny dar Związku Radzieckiego, Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina.

Obchodząc dziś IX rocznicę wyzwolenia Warszawy, pamiętajmy jednocześnie, że wkraczamy w piąty rok planu 6-letniego, planu budowy nowoczesnej, socjalistycznej stolicy naszego państwa, wkraczamy w okres, gdy Warszawa staje się miastem milionowym.

*— A więc już wkrótce stolica nasza stanie się miastem milionowym. Jednakże równocześnie ze wzrostem ludności rosło i miasto. Co przybyło Warszawie w ciągu minionych 9 lat? — pytamy z kolei Przewodniczącego Prezydium Stołecznej Rady Narodowej.*

— Od roku 1945 do 1952 ogólna ilość izb mieszkalnych wzrosła w stolicy ze 165 tys. do 444 tys. Nowe budownictwo mieszkaniowe ma w tym olbrzymi udział. Z radością więc można stwierdzić, że w 1953 roku **plan budownictwa mieszkaniowego został wykonany ze znaczną nadwyżką.** Tak np. ZOR wykonał na zaplanowaną ilość 19.857 izb — 20.142 izby.

Poważne osiągnięcia uzyskaliśmy również w wielu innych dziedzinach życia naszego miasta. **W 1953 roku komunikacja miejska dysponowała 831 jednostkami taboru, przewożąc ponad dwukrotnie więcej pasażerów niż w okresie przedwojennym.** Nastąpiło również znaczne polepszenie komunikacji w dzielnicach peryferyjnych i na terenach nowoprzyłączonych, jak Wawer, Jelonki, Zacisze i inne. **Poważnie wzrosła sieć wodociągowa — w porównaniu z rokiem 1945 — o 370 km. Sieci kanalizacyjnej przybyło w tym okresie ponad 100 km.**

Warszawa posiada już 175 przedszkoli. Wzrosła również ilość szkół podstawowych, w których uczą się wszystkie warszawskie dzieci w wieku szkolnym. Na wyższych uczelniach studiuje 30 tys. studentów. Nastąpiła znaczna poprawa w dziedzinie opieki nad zdrowiem, wyrażająca się m. in. ilością 7000 łóżek szpitalnych, podczas gdy w r. 1945 było ich zaledwie 700.

*— Corocznie zwiększają się więc nakłady na rozbudowę stolicy i jej urządzeń komunalnych. Czy jednak wykorzystano wszystkie możliwości i środki, przeznaczone na ten cel? Jeżeli nie, to jakie tego były przyczyny?*

— Na ogół plan gospodarczy inwestycji zrealizowany został pomyślnie. Znacznie również wzrosła jakość wykonywanych robót, jak np. remontów kapitalnych. Są jednak i takie dziedziny, w których występują wyraźne braki i trudności, wymagające jak najszybszego przezwyciężenia.

Nie w pełni np. wykonany został plan budownictwa rozproszonego. Przyczyną tego były trudności zaopatrzeniowe w materiały budowlane, jak również opóźnione opracowanie dokumentacji. Dlatego też Prezydium uważa za konieczne zabezpieczyć i ulepszyć w bież. roku zaopatrzenie materiałowe wszystkich dziedzin gospodarki komunalnej. Dla uniknięcia trudności z dokumentacją, ma ona zostać — w myśl zaleceń Prezydium — opracowana do końca stycznia br.

Obok osiągnięć naszego budownictwa mieszkaniowego, wyrażających się wykonaniem planu izb, poważnym niedociągnięciem jest opóźnianie budowy urządzeń socjalnych w nowych osiedlach, jak np. żłobków oraz lokali handlowych i usługowych. Ten zasadniczy błąd musi zostać w bież. roku stanowczo usunięty, a urządzenia socjalne wykańczane równolegle z izbami mieszkalnymi.

Wprawdzie w bież. roku stosowana jest zasada przejmowania do użytku budynków bez usterek, to jednak nie zdołano jeszcze zlikwidować usterek w budownictwie z lat ubiegłych. **Trzeba, aby już w pierwszych miesiącach 1954 roku zostały one definitywnie usunięte.**

*— Mieliśmy możność w ub. roku zaobserwować stale wzrastające zaufanie ludności do gospodarzy stolicy — Rad Narodowych. Co Prezydium uważa za najwyższe osiągnięcie w pracy tych Rad? Jak będzie zorganizowana praca Dzielnicowych Rad w roku bieżącym?*

— Widoczny wzrost zaufania ludności do Dzielnicowych Rad Narodowych przejawia się w stale rosnącej społecznej inicjatywie mieszkańców jak również we wnioskach i skargach, składanych do Prezydium St. R. N. Dzielnicowe Rady potrafiły w ub. roku znacznie szerzej, niż w latach ubiegłych mobilizować mieszkańców do aktywnego udziału w polepszaniu ich warunków bytowych, zwłaszcza w takich dzielnicach jak Włochy, Praga - Północ i Mokotów, Znalazło to również swój wyraz w wielu akcjach społecznych, przeprowadzanych w ub. roku, a w których brały udział dziesiątki tysięcy warszawiaków.

Dzielnicowe Rady potrafiły lepiej poznać swój teren, bolączki i braki mieszkańców, organizując liczne spotkania i narady, jak np. w sprawach mieszkaniowych, handlu czy remontów. W wyniku tych narad ujawniono i usunięto wiele braków. Zasługuje na wyróżnienie aktywność DRN Ochoty, która skutecznie rozwiązała wiele trudności, występujących we Włochach, doprowadzając do tej zaniedbanej części swej dzielnicy wodę oraz polepszając jej stan dróg i oświetlenia.

Ostatnie sesje DRN, związane z realizacją uchwał IX Plenum PZPR, szczególnie mocno ujawniły wzrastającą dojrzałość pracy dzielnicowych Rad. Podejmowane na tych sesjach uchwały stanowią konkretny program walki o poprawę warunków bytowych mieszkańców poszczególnych dzielnic stolicy. Wzrosła również znacznie w ub. roku aktywność radnych, komisji radzieckich i komitetów blokowych, które jeszcze silniej związały się w swej pracy z komitetami Frontu Narodowego.

**W ciągu 1953 roku dzielnicowe Rady znacznie wzmocniły swą rolę — gospodarzy terenu.** Tak oceniając ich pracę Prezydium uważa, że DRN dojrzewają do tego, aby w bież. roku bardziej usamodzielnić ich działalność. Wyrażać się to będzie w bezpośrednim przejęciu przez Prezydia dzielnicowych Rad gospodarki służbą zdrowia — lecznictwem otwartym, całokształtu spraw, związanych ze szkolnictwem podstawowym oraz niektórych dziedzin gospodarki komunalnej. Wzmocniona zostanie również odpowiedzialność dzielnicowych Rad za pracę Miejskich Zarządów Budynków Mieszkalnych, za przeprowadzanie remontów kapitalnych, konserwacji i remontów dróg. Tak więc dzielnicowe Rady w 1954 roku staną się w pełniejszym stopniu realizatorami planu gospodarczego swych dzielnic.

*— Jakie są, zdaniem Prezydium, największe braki i bolączki Warszawy i w jaki sposób Stołeczna Rada Narodowa będzie starała się je usunąć?*

— Najpoważniejszą bolączką Warszawy jest nadal, mimo olbrzymiego tempa budownictwa — sytuacja mieszkaniowa. Składa się na to wiele przyczyn. Przede wszystkim — bezprzykładne zniszczenie Warszawy oraz niezwykle szybkie zwiększenie liczby mieszkańców. Obserwujemy m. in. bardzo pozytywne zjawisko poważnego przyrostu naturalnego ludności. **Wynosi on obecnie na 1000 mieszkańców 24 narodzin, podczas gdy przed wojną było zaledwie 13.**

Wydaje się, że trudna sytuacja mieszkaniowa wymaga, aby w 1954 roku, wobec zaspokojenia w dużej mierze potrzeb instytucji i urzędów powstałych w ubiegłym okresie, więcej mieszkań z ogólnego budownictwa oddać ludności, mieszkającej obecnie w szczególnie ciężkich warunkach — w domach zagrożonych i mieszkaniach zagęszczonych. Wydaje się również konieczne energiczne przeciwdziałanie pochopnemu sprowadzaniu pracowników spoza Warszawy przez niektóre instytucje. Wobec pomyślnego wykonania planu budownictwa mieszkaniowego w ub. roku i przewidzianego wzrostu nakładów na budownictwo w roku bieżącym, ważnym zadaniem jest taki rozdział mieszkań, aby przeznaczone one zostały dla najbardziej potrzebujących.

Poważną bolączką mieszkańców jest również zły stan starych budynków — spuścizny po gospodarce kapitalistycznej. **W tej dziedzinie Prezydium postawiło poważne zadania rozszerzenia zakresu remontów kapitalnych, zabezpieczeniowych i bieżących konserwacji. Wzrost nakładów finansowych na remonty kapitalne wynosi w stosunku do 1953 roku — 47 proc.** O ile w roku 1953 remontami kapitalnymi objęto ok. 1600 budynków z ok. 40 tys. izb, to w roku bieżącym zostanie objętych ok. 2900 budynków z przeszło 60 tys. izb.

Mieszkańcy składają uzasadnione skargi na złą jeszcze często pracę administracji budynków, na nieprzeprowadzanie remontów bieżących, na niedogrzewanie lokali przez centralne ogrzewanie itp.

W tej dziedzinie Prezydium stawia sobie zadanie jak najszybszego usprawnienia gospodarki mieszkaniami. **W tym celu o 60 proc. wzrosną w br. nakłady na remonty bieżące.** Niezwykle cenna będzie przy tym inicjatywa mieszkańców i komitetów blokowych w przeprowadzaniu we własnym zakresie drobnych remontów i napraw. Prezydium spodziewa się szczególnie dużych rezultatów w wyniku zobowiązań, podejmowanych w tej dziedzinie przez komitety blokowe z okazji II Zjazdu PZPR. Powołanie Miejskiego Przedsiębiorstwa Ogrzewniczego powinno poprawić znacznie ogrzewanie budynków.

Pomimo szybkiego rozwoju urządzeń zdrowotnych, ciężka jest jeszcze sytuacja w dziedzinie wciąż wzrastających potrzeb opieki zdrowotnej. M. in. **nie wystarczająca jest jeszcze ilość łóżek szpitalnych, zwłaszcza położniczych.** Prezydium zamierza w 1954 roku, poza rozbudową istniejących szpitali o 300 łóżek, przeprowadzić adaptację niektórych budynków w Warszawie z przeznaczeniem ich na kliniki położnicze. **Niedostateczna również jest jeszcze ilość miejsc w żłobkach.** Z tym większą ostrością staje przed budownictwem warszawskim sprawa terminowego wykańczania żłobków. W bież. roku przewiduje się oddanie do użytku prawie dwa razy więcej żłobków, niż wykonano w 1953 r.

Odczuwa się jeszcze w Warszawie poważny niedobór izb lekcyjnych w szkołach. **Prezydium zamierza w 1954 r. oddać do użytku 10 nowych budynków szkolnych.**

Znane są wszystkim braki i trudności komunikacyjne. Wynika to z tego, że obecnie ze środków komunikacji miejskiej korzysta znacznie więcej mieszkańców niż przed wojną. Prezydium opracowało już dwuletni program, przewidujący zwiększenie taboru komunikacyjnego i rozbudowę linii. **W 1954 roku należy spodziewać się zwiększenia taboru autobusowego i tramwajowego.**

Mieszkańcy na ogół słusznie krytykują pracę warszawskiego handlu uspołecznionego, mimo znacznego wzrostu sieci handlu i usług. Ludność skarży się na niską kulturę handlu i niedość jeszcze sprawne zaopatrzenie. W 1954 roku Prezydium przewiduje uruchomienie m. in. 170 nowych punktów sklepowych w nowym budownictwie. Przewidziana jest również budowa baraków sklepowych w dzielnicach peryferyjnych oraz zwiększenie ilości targowisk. **Prezydium stawia przed handlem uspołecznionym jako ważne zadanie podniesienie jego kultury i jakości oraz nastawienie produkcji przemysłu terenowego na codzienne potrzeby ludności.**

We wszystkich tych dziedzinach, w których daje się jeszcze zauważyć poważne braki, Stołeczna Rada Narodowa podjęła szereg uchwał, jak np. w sprawie usprawnienia pracy służby zdrowia, handlu, usług i drobnej wytwórczości, gospodarki mieszkaniowej, komunikacji. Uchwały te stanowią program pracy Prezydium St. R. N. na 1954 rok.

W ub. roku rozpoczęto akcję uporządkowania Warszawy. Spotkała się ona z uznaniem mieszkańców i przyniosła już poważne rezultaty. Akcja ta będzie realizowana konsekwentnie i w roku bieżącym. Prezydium zamierza przeznaczyć na nią dwukrotnie większe nakłady finansowe niż w 1952 roku. Plan akcji porządkowej rozszerzony został planami opracowanymi przez poszczególne dzielnicowe Rady Narodowe.

**W końcu trzeba jeszcze dodać, że Prezydium liczy na powszechną mobilizację społeczną sił mieszkańców, na ich wzmożoną troskę o piękno miasta. Z drugiej strony zgodnie z wytycznymi IX Plenum PZPR przed Prezydium St. R. N. stają zwiększone obowiązki dalszego wzmożenia wysiłków o jak najpełniejsze zaspokajanie codziennych potrzeb ludności stolicy.**

Wywiad przeprowadził **A. UNGER**

## Odpowiedzi prawnika

**„WDZIĘCZNY"** — W opisywanym przypadku możliwe jest przyjęcie do pracy w charakterze pracownika kontraktowego.

Zgodnie z § 6 pkt. 1 Rozporządzenia Rady Ministrów z 4 czerwca 1952 r., w sprawie mieszkań służbowych i zakładowych — zakład pracy może żądać opróżnienia przez zemerytowanego pracownika przydzielonego mu uprzednio mieszkania służbowego, pod warunkiem jednak dostarczenia lokalu zastępczego.

**„J. P."**. Wkrótce kończy się Obywatelowi, absolwentowi Politechniki, 3-letni okres nakazu pracy. Pytanie dotyczy możliwości terminu wypowiedzenia umowy o pracę, której nie zamierza Obywatel przedłużać. Wskutek nakazu zawiązuje się stosunek pracy na czas nieokreślony, nie rozwiązujący się automatycznie, lecz wymagający zastosowania przepisów o wypowiadaniu umów o pracę. Wypowiedzenie umowy jest więc możliwe na 3 miesiące naprzód z tym, że wywiera ono skutek najwcześniej w końcowym terminie, oznaczonym w nakazie. Przydzielone przez pracodawcę mieszkanie ma charakter służbowy.

## Ostatnie Wydawnictwa

K. IZMAJŁOW — **GRABIEŻ KRAJÓW KOLONIALNYCH ŹRÓDŁO MAKSYMALNYCH ZYSKÓW KAPITALIZMU MONOPOLISTYCZNEGO.** Tłumaczył z rosyjskiego L. Gotesman. Książka i Wiedza. Str. 30. Cena zł 0.65.

N. A. MASZKIN — **HISTORIA STAROŻYTNEGO RZYMU.** Tłumaczyli z rosyjskiego W. Głuchowski, L. Badzian, S. Ostrowski. Wydanie III. Książka i Wiedza. Str. 853. Cena zł 41.

S. DATLIN — **NARODY TUNISU, ALGERU I MAROKA W WALCE O NIEPODLEGŁOŚĆ.** Tłumaczył z rosyjskiego E. Cetnarowicz. Książka i Wiedza. Str. 81. Cena zł 1,85.

G. GURIEW — **NAUKA I RELIGIA O BUDOWIE WSZECHŚWIATA I PRZEWIDYWANIU PRZYSZŁOŚCI.** Książka i Wiedza. Str. 84. Cena zł 1,40.

## RADIO

**na dzień 17 stycznia 1954 r. (niedziela).**
**Na fali 1322 m.**

Program dnia 7.20 14.00 Wiad. 6.00 7.00 8.00 16.00 20.00 23.00

6.05 Muz. 7.25 Konc. 7.55 Kal. Rad. 8.10 Polskie pieśni chóralne 8.31 „5:0 dla młodości" 9.00 Odp. Fali 49 9.15 Muz. 9.55 Zagadki muzyczne 10.15 Dla rodziców — pogadanka 10.30 Aud. dla wojska 11.15 Sylwetki wybitnych dowódców Armii Ludowej 11.30 Pieśni 12.04 Odpowiadamy na pytania w sprawie tez IX Plenum KC PZPR 14.05 Aud. dla wsi 15.15 Melodie do tańca 15.45 Aud. literacka 16.10 „Na marginesie wielkiej polityki" — felieton 16.20 Muz. polska 16.40 Poeci — Warszawie 17.30 Muz. tan. 18.10 „Mówi Nowa Huta" 18.30 Konc. życzeń 19.30 Zagadka literacka 20.30 Wiad. sport. 20.35 W. A. Mozart „Flet Czarodziejski" — opera w dwóch aktach w wykonaniu solistów i ork. Filharmonii Berlińskiej p. d. T. Beechama — słowo wstępne prof. K. Stromengera 23.15 Muz. tan.

**Na fali 367 m.**

Program dnia 6.55 Wiad. 6.00 7.00 8.00 17.00 21.00 23.50.

6.05 Muz. 7.05 Kal. rad. 7.10 Konc. 8.20 Muz. balet. 8.55 „Nowe nagrania" aud. sł.-muz. 9.25 „Wieś tańczy i śpiewa" 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym pt. „Warszawski koncert" 9.55 Skrzynka Ogólna 10.10 Poezja i muzyka „Sercem i pieśnią" — wiersze o Partii 10.40 „Jan Czerski — badacz Syberii Wschodniej" 10.50 Robotnicze Zesp. Świeti. 11.11 „5:0 dla młodości" 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej 12.04 Odpowiadamy na pytania w sprawie tez IX Plenum KC PZPR 12.15 Poranek symf. w progr. Beethoven, Kurpiński i Mendelssohn 13.15 „Żołnierze czterech rzek" — fragm. pow. J. Przymanowskiego 13.30 Pieśni i melodie żołnierskie polskie i radzieckie 14.10 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy 14.25 Konc. życzeń 14.40 „Słynni soliści" wyk. J. Heifetz — skrzypce L. Laskine — harfa 15.15 Aud. dla dzieci 16.15 Muz. tan. 17.05 „Na marginesie wielkiej polityki" 17.15 „Z życia ZSRR" 17.45 Chwila poezji 17.50 Konc. 18.30 „Na fali humoru i satyry" 19.00 Koncert Chopinowski 19.30 „Opowieść o sześciu towarzyszach" — słuchowisko 21.30 Melodie tan. 22.00 Wiad. sport. z całej Polski 22.30 Wiad. sport. 22.40 Wieczorna serenada 23.10 Muz. symf. w progr. Berlioz, Liszt, Ravel.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

Polskie Radzio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

*Tibor Meray*

# Co się stało z jeńcem wojennym nr 710-482?

## (Opowiadanie prawdziwe)

*(Początek na str. 3)*

Wyraz zadowolenia znikł z jego twarzy. Twarz mu się wykrzywiła, pojawiły się na niej oznaki wściekłości.

— Ty łotrze, ty płazie, myliliście się sądząc, że to koniec z Wang Hsing-tengiem.

Podniósł się i podszedł do więźnia.

— Myliliście się sądząc, że zwyciężyliście. Ostateczny porachunek dopiero nastąpi.

Otwartą, nieco wygiętą do tyłu dłonią uderzył z całej siły w twarz młodego człowieka. Czang zwalił się na ziemię, krew z nosa spływała mu koło kącików ust, po szyi aż pod cienki drelich.

Dziwne, lecz jego pierwszą myślą było: „pan Wang bije zupełnie tak samo jak przedtem". Bystrooki drugi już raz zadał mu ten otwarty, twardy i zwalający z nóg cios w twarz. Po raz pierwszy działo się to przed czterema laty, mały Czang miał wtedy wszystkiego 17 lat. Ziemia, na której pracował jego ojciec, należała do pana Wanga. Cała wieś była pana Wanga, a poza tym jeszcze z piętnaście innych wsi w okolicy. Kiedy zbliżała się armia ludowa, Wang ściągnął młodzież i sformował dla Kuomintangu batalion. On sam był dowódcą, przywdział na siebie mundur pułkownika. Trzeciego dnia po zmobilizowaniu Czang uciekł, chciał się przedostać do armii ludowej. Żandarmi bystrookiego schwytali go, wtedy Wang uderzył go w twarz po raz pierwszy tym samym ruchem, dłonią wygiętą nieco w tył. Potem armia ludowa zmiotła batalion, jakby go w ogóle nie było. „Pułkownik" znikł, zwiewał aż się kurzyło. Czang wstąpił do armii wyzwoleńczej.

— Zdrajco — wrzasnął teraz bystrooki i kopnął leżącego na ziemi jeńca — uciekłeś, ale dostałem cię w swoje ręce. Żaden z was nie uniknie swego losu.

Dusił go gniew, oddychał krótko, dyszał.

— Coście zrobili z moją ziemią? Rozdrapaliście, każdy sobie ukradł, ile tylko mógł. Twój ojciec ile zabrał, co? Dziesięć mu*) czy dwadzieścia, a może pięćdziesiąt? Dlaczego by nie? Płacić nie trzeba. Ty może nauczyłeś się nawet pisać, co?

Z niepohamowaną nienawiścią policzkował i kopał chłopca, jakby od niego chciał odebrać z powrotem cały swój utracony raj. Wątłe ciało Czanga zwinęło się na ziemi w kłębek.

— Wstań — wrzasnął na niego obszarnik — gdybym chciał, mógłbym cię zastrzelić, zabić jak parszywego psa. Wstań, nie słyszałeś? Możesz odejść.

Czang z wielkim trudem wolno podźwignął się i słaniając ruszył ku drzwiom. Dochodził już do progu, kiedy bystrooki krzyknął:

— Za pół godziny zgłoś się ponownie. Przynieś ze sobą wszystkie manatki. Nikomu nie śmiej pisnąć ani słowa.

### III

JUŻ przed wschodem słońca Czanga razem z czterema innymi jeńcami załadowano na samochód ciężarowy. Z tych czterech, trzech znał, byli z tego samego lagru. Czwartego widział teraz po raz pierwszy. Auto zawiozło ich na wybrzeże morskie. Na małym statku przewieziono ich do Puzan *(port i miasto w południowej Korei — przyp. red.)*. Tam znowu wsiedli do samochodu i za pół godziny byli już na lotnisku. Czekał na nich samolot z zasłoniętymi okienkami. Po locie trwającym około półtorej godziny wylądowali. Znowu samochód, tym razem wyglądający jak karetka więzienna. Znaleźli się w nowoczesnym budynku stojącym w środku wielkiego ogrodu.

Następnego dnia w schludnym małym pokoiku biurowym spisano ich dane personalne, zrobiono fotografie, zdjęto odciski palców i kazano im podpisać się na białej kartce papieru. Potem zaprowadzono ich do obszernego pomieszczenia w rodzaju laboratorium, gdzie jacyś Amerykanie w białych kitlach zbadali im serce, oczy, prześwietlili rentgenem, pobrali krew i mocz. Z laboratorium, po chwili czekania, wprowadzono ich do jasnego, przyjemnego pomieszczenia biurowego. W pokoju przy biurku siedziało dwóch ludzi, chudy Amerykanin z wystającą szczęką i Japończyk bliżej nieokreślonego wieku. Japończyk skinął na niego, aby usiadł.

— Pobili was na Kożedo? — zapytał Czanga bezbłędną chińszczyzną.

— Tak.

— Bardzo?

— Bardzo.

— Tu nikt wam nic złego nie zrobi. Jak wiadomo — znajdujecie się w Tokio w szkole amerykańskiej służby wywiadowczej. Dowództwo wojsk Narodów Zjednoczonych daje wam możność naprawy popełnionych w przeszłości przewinień.

— Jakich przewinień? — wyrwało się z ust Czanga pytanie.

— Byliście żołnierzem Kuomintangu. Przeszliście do czerwonych. W każdej armii świata należy się za to kula w łeb. Lecz — jak powiedziałem — my damy wam możliwość powrotu na uczciwą drogę. Czy jesteście skłonni pracować dla amerykańskiej służby wywiadowczej?

— Nie — odpowiedział bez mała krzycząc Czang.

— Słusznie — skinął Japończyk — wcale nie oczekiwałem innej odpowiedzi. Nie mógłbym zresztą zaufać wam, gdybyście zaraz, z miejsca odpowiedzieli — tak. Oczywiście wiecie, że nie przyjmując tej wielkodusznej oferty, sami wydajecie na siebie wyrok.

— Nie boję się śmierci — powiedział Czang.

— Słusznie — skinął ponownie Japończyk — my wcale nie potrzebujemy takich ludzi, którzy boją się śmierci. Poświęcić swoje życie, to wcale nie jest takie trudne. Poświęcić swój honor, to o wiele trudniejsze.

— Ja też tak uważam — dorzucił Czang.

— Cieszę się, że jesteśmy jednego zdania — powiedział Japończyk — lecz wyobraźcie sobie, jak będzie wyglądał wasz honor, za życia czy po śmierci, kiedy ta mała karteczka jakąś drogą dostanie się do rąk waszego byłego czerwonego dowódcy.

Podsunął Czangowi wąską papierową karteczkę. Młodzieniec własnymi oczyma ze zdziwieniem odczytał: „Ja, Czang Wen-jung, stary i wierny żołnierz Kuomintangu, z własnej woli i na własną prośbę wstąpiłem do służby specjalnej Narodów Zjednoczonych". Na papierze, pośrodku widniało jego nazwisko, bez żadnej wątpliwości — jego własny podpis i czerwony odcisk palca.

— Odcisk palca, oczywiście zrobiony jest waszą własną krwią — dorzucił Japończyk.

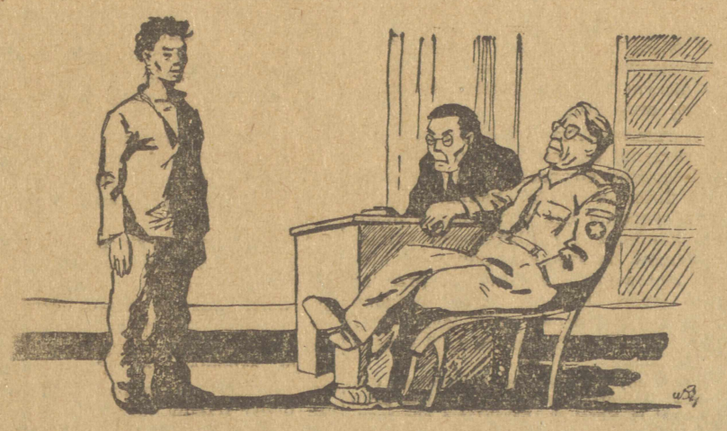

— Ja w ogóle tego nie napisałem — wrzasnął Czang. To podłe fałszerstwo.

— Fałszerstwo, oczywiście, że fałszerstwo — przytaknął Japończyk — ale kto to wytłumaczy Mao Tse-tungowi?

— Raczej niech sądzi, że jestem zdrajcą, niżbym miał nim być faktycznie — powiedział Czang i głos jego znowu uspokoił się.

— To też prawda — potwierdził Japończyk — i właściwie cała sprawa nie byłaby taka niebezpieczna, gdyby chodziło tylko o waszą osobę, lecz co będzie z waszą rodziną, Czang?

— Z moją rodziną? — zapytał z przerażeniem jeniec.

— Wy, Czang, macie ojca, matkę i sześcioro rodzeństwa. Wyobraźcie sobie, co będzie, gdy się okaże, że ich syn został zdrajcą w Korei. Przeszedł do Amerykanów. Wstąpił do nich na służbę szpiegowską. Wy lepiej wiecie, niż ja, że teraz w Chinach niewiele cackają się ze zdrajcami.

Japończyk rozparł się wygodnie w krześle.

— My, oczywiście, nie chcemy nic na was wymuszać. Decyzję pozostawiamy wam samemu. Powtarzam, jak długo jesteście tutaj, nikt wam nic złego nie zrobi. Namyślcie się.

### IV

PO trzech dniach wszystkich słuchaczy „szkoły", około 30 jeńców chińskich, zgromadzono w wielkiej, odświętnie udekorowanej sali. Na środku podium siedział ten sam Amerykanin, tym razem w mundurze podpułkownika. Obok niego Japończyk Kazamusa i jeden gruby Chińczyk, o którym powiedziano, że jest chargé d'affaires rządu taiwańskiego w Tokio.

— Panowie, zrozumiawszy swoje dawne błędy — powiedział Amerykanin — postanowili służyć sprawie wolnego świata. Począwszy od dziś są panowie na służbie Narodów Zjednoczonych. W tej szkole przyswoją sobie panowie wszystko to, co do ich pracy jest potrzebne. Życzę panom wielu sukcesów. Uroczyście otwieram kurs.

— Proszę powstać — powiedział — złożą panowie przysięgę. Proszę powtarzać za mną słowa przysięgi.

Podsunął sobie jakiś tekst. Lecz zanim jeszcze rozpoczął czytać, stała się rzecz nieoczekiwana. Jeden wysoki, muskularny młodzieniec, o szczerej twarzy, stojący na skraju drugiego rzędu, z lewej strony sali — zaczął śpiewać. Jego głęboki głos wypełnił całą salę.

„Czerwienią błyszczy wschodnie niebo
Słońce wzeszło

Przybył do Chin Mao Tse-tung".

Pieśń płynęła wolno, jak rzeka Jang-Tse na wiosnę. Czang spojrzał na swoich towarzyszy. Prawie wszyscy już śpiewali. Zagrzmiał i on swoim głosem: „Przybył do Chin Mao Tse-tung". Nigdy jeszcze nie czuł się tak silnym i pewnym w swej wierze i przekonaniach, jak teraz.

Na podium Amerykanin podniósł się i zaczął walić pięścią w stół. Gruby Chińczyk, chargé d'affaires Taiwanu ciężko dyszał. Po twarzy Japończyka jakby przemknął uśmiech.

— Ładna pieśń — zwrócił się w stronę wysokiego młodzieńca o szczerej twarzy — teraz słyszałem ją po raz pierwszy.

Wysoki młodzieniec, który zaintonował pieśń, jeszcze tego samego dnia znikł ze szkoły. Nikt nigdy więcej już go nie widział.

### V

KURS trwał miesiąc. Dokładnie i systematycznie uczono podstawowych zasad roboty wywiadowczej. Osobny cykl odczytów poświęcony był chorobom zakaźnym, przede wszystkim tyfusowi, cholerze i dżumie. Uczono, jak można je rozpoznać i jaki jest ich przebieg. Poza tym trzeba było przeczytać kilka rozdziałów z książki Czang Kai-szeka pt. „Losy Chin".

W ciągu jednego miesiąca z trzydziestu ludzi zniknęło jeszcze trzech, nie licząc wysokiego młodzieńca o szczerej twarzy. Jeden z nich raz czatował na korytarzu na podpułkownika i pobił go, drugi narysował na tablicy karykaturę Czang Kai-szeka i Trumana ze stryczkiem na szyi, trzeci zaś do obowiązkowego „pamiętnika" wpisał pewnego dnia słowa: „Cały dzień myślałem o tym, jak bardzo nienawidzę Amerykanów i Kuomintangu".

*(Dokończenie — jutro)*

tłumaczył **J. MOSZCZEŃSKI**

*) mu — jednostka miary, równa 1/15 ha.

# ŚWIAT się ZMIENIA

## Gaz palny — metan ze ścieków miejskich

**W końcu listopada ub. r. Polskie Radio podało wiadomość o planowanej budowie specjalnych osadników u wylotu kanalizacji miejskich w wielu naszych miastach, w celu wykorzystania osadów ściekowych do przerobu na nawozy. Wkrótce potem „Życie Warszawy" w dziale „Świat się zmienia" zamieściło artykuł inż. L. Skibniewskiego pt. „Wykorzystamy ścieki Warszawy dla zwiększenia plonów rolnych." Ponieważ w obu wypadkach jest mowa jedynie o wykorzystaniu ścieków wielkomiejskich dla produkcji nawozów, uważam, że nie od rzeczy będzie podać parę wiadomości o dodatkowych korzyściach, jakie można osiągnąć z tego rodzaju przeróbek fekalii miejskich.**

Zacznijmy od... Bombaju: w 1857 r. dokonano w tym wielkim mieście hinduskim pomyślnej próby otrzymywania w drodze fermentacji beztlenowej fekalii miejskich — gazu palnego — metanu ($CH_4$). Wkrótce Paryż, Londyn, Strassburg i Berlin podjęły podobną produkcję tego cennego paliwa. Metan bowiem w stanie czystym posiada stosunkowo bardzo wysoką wartość opałową, która wynosi 8.400 kalorii. W porównaniu z wartością opałową gazu świetlnego (z gazowni), wynoszącą 4.200—4.800 kalorii oraz gazu palnego otrzymywanego bezpośrednio z fekalii (bez oczyszczania) — 5.600—6.200 kalorii, metan wysuwa się na pierwsze pod tym względem miejsce.

W roku 1935 w Niemczech 35 miast eksploatowało ścieki miejskie dla produkcji metanu, oddając pozostałość substancji stałej rolnictwu w postaci najdoskonalszego nawozu, bowiem już przefermentowanego, a więc łatwego do przyswojenia przez rośliny. Roczna produkcja metanu w tymże roku i w tych samych miastach wynosiła 18 milionów m sześć.! Dzięki wysokiej wartości opałowej metanu i możności sprężania go w butlach, stosowano ten gaz do napędu silników spalinowych.

Przy projektowaniu osadników na ścieki wielkomiejskie u nas należałoby więc od razu planować i urządzenia do produkcji metanu, aby nie wypuszczać „w powietrze" tego cennego gazu. Jego produkcja jest prawie darmowa. Potrzebne są jedynie nakłady inwestycyjne, które zresztą amortyzują się w ciągu 10 lat, zaś sama fermentacja metanu przy odpowiedniej konstrukcji osadników nie wymaga żadnych dodatkowych kosztów, poza utrzymaniem urządzeń — zresztą dość prymitywnych — w stanie użytkowym.

Warto dodać, że w chwili obecnej naukowcy w wielu państwach (ZSRR, Francja, Niemcy, Włochy, Belgia, Holandia) pracują — zresztą z bardzo pozytywnymi rezultatami — **nad otrzymaniem metanu z obornika i odpadków roślinnych gospodarstwa rolnego.** Otrzymany gaz używany jest do celów ogrzewniczych, oświetleniowych itd. W Związku Radzieckim, jak podaje czasopismo „Dostiżenia nauki i pieredowowo opyta w sielskom choziajstwie" (styczeń 1953 r.), kołchoz posiadający 200 krów może produkować z obornika ilość metanu, wystarczającą na cały rok do napędu silnika elektrowni o mocy 80 KW, co pokrywa zapotrzebowanie całego gospodarstwa na energię elektryczną.

Przefermentowany obornik stanowi doskonały nawóz, bogaty w związki azotowe, potasowe i fosforowe.

Warto by także i na terenie naszych PGR podjąć doświadczenia nad fermentacją obornika w celu uzyskania metanu. **ANTONI MAŃKOWSKI**

# Na własnych surowcach oparliśmy

## przemysł materiałów ogniotrwałych

**Jedną z kluczowych gałęzi przemysłu, dostarczających materiałów do budowy podstawowych urządzeń wytwórczych, jest przemysł materiałów ogniotrwałych. Dostarcza on cegieł do wymurowywania pieców i palenisk przemysłowych oraz do wykładania wszelkich urządzeń, w pracy, gdzie wymagane jest stosowanie wysokich temperatur. Materiały ogniotrwałe umożliwiają więc prawidłową działalność tych wszystkich zakładów przemysłowych, które użytkują energię cieplną, a więc — hutnictwa żelaza i cynku, koksownictwa, gazownictwa, cementowni, wapienników, hut szkła, energetyki, przemysłu chemicznego itd.**

**Materiały te muszą sprostać dużym wymaganiom, muszą — mianowicie — przez dłuższy okres czasu wytrzymywać jednoczesne działanie wysokiej temperatury i jej zmian, a także — obciążeń mechanicznych i czynników chemicznych. Wytwarzane są przeważnie z surowców kopalnych, jak: gliny i łupki ogniotrwałe, kwarcyty, piaskowce i piaski kwarcowe, magnezyty, serpentyny, chromity, dolomity.**

Przed rokiem 1939 krajowa produkcja materiałów ogniotrwałych napotykała duże trudności, przede wszystkim z braku surowców. Eksploatacja glin ogniotrwałych ze złóż w rejonach Ostrowca, Opoczna, Skarżyska, Zagłębia Górnośląskiego, czy Chrzanowa, nie była oparta na uprzednich systematycznych badaniach geologicznych, które pozwoliłyby na sporządzenie prawidłowej dokumentacji tych złóż. Próbne partie krzemionkowych materiałów ogniotrwałych, wyprodukowane z kwarcytów świętokrzyskich, miały wiele wad, przede wszystkim z powodu niedostatecznych prac badawczych nad ich przeróbką i wynikającej stąd nieznajomości metod technologicznych, właściwych dla krajowych kwarcytów.

Nie wydobywano również w kraju łupku ogniotrwałego choć mieliśmy znaczne jego ilości, towarzyszące złożom węgla w Zagłębiu Górnośląskim. A jeśli chodzi o krajowy dolomit, którym próbowano zastąpić importowane magnezytowe materiały, to mieliśmy wprawdzie cenne wyniki badań, przeprowadzonych przez pioniera polskiego przemysłu materiałów ogniotrwałych dra Jerzego Konarzewskiego. Jednak zbyt szczupłe środki, jakimi dysponował, nie pozwoliły na osiągnięcie definitywnych rezultatów.

W konsekwencji — **stałym zjawiskiem był import nie tylko szlachetniejszych odmian, ale i średnich gatunków surowców, a także import gotowych materiałów ogniotrwałych.** Obrazem tego stanu rzeczy są dane liczbowe, np. za rok 1928, kiedy to wyprodukowaliśmy w kraju 85.000 ton szamotowych materiałów ogniotrwałych, a sprowadziliśmy 65.000 ton tychże materiałów z zagranicy.

### PRODUKCJA NA KRAJOWYCH SUROWCACH

Już w roku 1945 zapotrzebowanie na materiały ogniotrwałe wielokrotnie przewyższyło szczytową produkcję przedwojenną.

**Przystąpiono ofiarnie do odbudowy i uruchomienia zakładów materiałów ogniotrwałych i kopalń, położonych zarówno w Polsce Centralnej, jak i na Ziemiach Zachodnich. Lata 1945—1947 były ciężkie, trudności zagospodarowania zdewastowanego wojną kraju na terenach występowania surowców, przydatnych do produkcji materiałów ogniotrwałych — ogromne.**

Założeniem głównym odbudowy i rozbudowy polskiego przemysłu materiałów ogniotrwałych w okresie powojennym jest **oparcie produkcji na krajowych surowcach i całkowite wyeliminowanie importu — drogą ustalenia właściwych metod przetwórstwa własnych kopalin.** Stąd wynikły specjalne zadania dla technologów przemysłu, stąd konieczność powołania odpowiedniego organu do intensywnych badań i geologicznych poszukiwań złóż surowców.

Planowo rozwijające się na przestrzeni lat w Polsce Ludowej geologiczne prace badawcze i prace technologiczne dały — dzięki współpracy przemysłu z profesorami Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, Instytutu Geologicznego i Instytutu Metalurgii — pozytywne wyniki. Mianowicie:

**— osiągnęliśmy planowany wzrost produkcji kopalin i gotowych materiałów ogniotrwałych;**

**— uruchomiono eksploatację prawie wszystkich znanych złóż surowców ogniotrwałych;**

**— na podstawie szeroko zakrojonych badań porównawczych nad wszystkimi poznanymi złożami kwarcytów, kaolinów i glin ogniotrwałych, PROF. INŻ. ZBIGNIEW TOKARSKI PRZEPROWADZIŁ OGÓLNĄ KLASYFIKACJĘ TYCH SUROWCÓW W KRAJU, co umożliwiło opracowanie przetwórstwa tych kopalin na materiały ogniotrwałe i inne;**

**— opracowano metody produkcji materiałów magnezytowych i magnezytowo-forsterytowych z krajowych surowców, co stwarza możliwości wprowadzania szybkościowych, wytopów stali w hutnictwie w oparciu o krajowe materiały ogniotrwałe. Możliwości te wspiera wypracowanie metod polskiej produkcji dolomitu stabilizowanego;**

**— opracowano dokumentacje geologiczne dla przeważającej większości złóż surowców ogniotrwałych, co w sposób konkretny zabezpiecza ich wydobycie.**

### SPRAWA NAJWAŻNIEJSZA — LUDZIE

Najważniejszym z osiągnięć powojennej pracy w tej dziedzinie to **wykształcenie i zorganizowanie zespołu ludzi twórczych i ofiarnych.** Powstały pracownie i instytuty badawcze, zakłady przetwórcze i surowcowe. **Dawne fabryczki i kopalenki przekształciły się w nowoczesne wytwórnie i kopalnie-giganty,** o lepszych warunkach sanitarnych i dużej produkcji. **Powstał wielki przemysł, zatrudniający setki inżynierów różnorakich specjalności.**

Ograniczyliśmy import, a w wielu dziedzinach wyeliminowaliśmy go całkowicie. Dewizy mogliśmy dzięki temu skierować na inne zadania gospodarki narodowej.

Poznanie i opracowanie złóż krajowych surowców mineralnych, wypracowanie właściwych tym surowcom metod przetwórstwa to — wciąż **aktualne tematy prac zarówno geologów, jak i technologów. To są również tematy dyplomowych prac studentów Akademii Górniczo-Hutniczej i Politechniki Wrocławskiej, a także tematy wielu rozpraw naukowych uczonych polskich i wielu poczynań i myśli robotników przemysłu materiałów ogniotrwałych.** Że tak jest — świadczą m. in. nagrody państwowe, przyznane robotnikom Zakładów Materiałów Ogniotrwałych w Ostrowcu Świętokrzyskim, Mikołajczakowi i Pawłowskiemu. **Zespołowa działalność jest w tym przemyśle zjawiskiem normalnym, codziennym. Splatają się tu myśli i wysiłki pracowników wielu specjalności.**

### OGROM ZADAŃ

Mimo niewątpliwych osiągnięć przemysł materiałów ogniotrwałych ma do spełnienia dalszy szereg zadań w dziedzinie surowców, a z tych najważniejsze jest **opracowanie złóż łupków przywęglowych,** oraz złóż kwarcytów i dolomitów świętokrzyskich. Są to złoża bardzo zasobne a przy tym mające dobre połączenie komunikacyjne z przetwórniami. Odszukanie zasobniejszych złóż glin średnioplastycznych specjalnego typu, a także opracowanie odpowiednich metod przetwórczych innych glin ogniotrwałych, to również zadanie wymagające wiele energii i planowo rozłożonego wysiłku.

Musimy też zabezpieczyć potrzeby rozwijającego się hutnictwa i przetwórstwa węgla oraz innych gałęzi przemysłu. To zadanie zmusza naukowców już obecnie do rozwiązywania problematyki **specjalnych materiałów ogniotrwałych:** grafitowych, cyrkonowych, chromitowych i innych. A wykorzystanie wielu tlenków ogniotrwałych azotków, a zwłaszcza ich mieszanin, otwiera nowe drogi i szerokie perspektywy podwyższenia jakości i zmniejszenia kosztów własnych w produkcji materiałów ogniotrwałych, tak nieodzownych dla utrzymania tempa rozwoju naszego życia gospodarczego.

**INŻ. JAN KOSTECKI**

# Nad zwiększeniem plonów

## pracują chemicy radzieccy

**Zagadnienie szybszego rozwoju gospodarki wiejskiej było przedmiotem obrad XIX Zjazdu Partii Komunistycznej ZSRR i wrześniowego plenum KC KPZR. Zagadnienia te wciąż omawiane są szeroko w prasie radzieckiej.**

**Szczególnie interesujące w tym zakresie dane zawiera artykuł członka Akademii Nauk ZSRR, S. Wolfkowa, opublikowany niedawno na łamach dziennika „Izwiestia", na temat planowanego w ZSRR rozszerzenia zastosowań chemii w gospodarce wiejskiej. Artykuł ten podajemy w streszczeniu, jest bowiem aktualny i dla naszej gospodarki rolnej, bowiem tezy przyjęte przez IX plenum KC PZPR szeroko uwzględniają konieczność zapewnienia rolnictwu naszemu niezbędnych środków dla zwiększenia plonów.**

Nauka chemii zajmuje coraz bardziej poczesne miejsce w rolnictwie. Obok nawozów, środków chemicznej melioracji gleby, trucizn stosowanych do walki ze szkodnikami (owadami i gryzoniami) oraz chorobami roślin — wprowadzane są w ostatnich latach coraz nowe środki chemiczne. Jedne z nich przyśpieszają lub opóźniają wzrost roślin, niszczą chwasty; inne — wywołują odpadanie liści przed zbiorami bawełny i warzyw, powstrzymują kiełkowanie kartofli w kopcach; jeszcze inne służą do dezynfekowania gleby, ziarna, stodół czy spichrzy.

Rozszerza się też stosowanie substancji chemicznych, jako dodatków do paszy dla bydła, oraz jako środków konserwujących surowce mięsne i produkty spożywcze. Chemia zaopatruje hodowlę w środki lecznicze. Odgrywa wielką rolę w przeróbce surowca produkcji rolnej i hodowlanej na artykuły spożywcze, odzież i wyroby techniczne.

### NAWOZY SZTUCZNE

Skuteczność nawozów sztucznych i meliorowanie gleby przez uzupełnianie jej wapnem, fosforytami, gipsem, torfem, jest od dawna uznana. Toteż uchwały wrześniowego plenum KC Partii Komunistycznej ZSRR przewidują, że (w przeliczeniu na jednostki umowne) produkcja nawozów mineralnych ma osiągnąć w 1959 r. około 16,5—17,5 mln. ton, a w 1964 — około 28—30 mln. ton, tj. **przekroczy sześciokrotnie poziom 1950 r.** Co dwa lata powstawać będą nowe fabryki, których produkcja przewyższy wydajność wszystkich fabryk, zbudowanych przez okres pięciolatek przedwojennych. Wytwarzane będą nawozy skoncentrowane (co da m. in. olbrzymie oszczędności na transporcie) oraz nawozy złożone (azotowo-fosforowo-potasowe) i granulowane.

Rozpoczęto też zasilanie gleby mało dotychczas stosowanymi substancjami, jak — magnezem, borem, miedzią, manganem.

**Wzbogacenie gleby o 28—30 mln. ton nawozów mineralnych pozwoli przewidywać wzrost płodów ogromny: o około 2 mln ton włókien (bawełna, len, konopie), przeszło 40 mln. ton kartofli, 35 mln. ton zbóż. Powiększą się też odpowiednie plony warzyw, paszy, owoców, jagód itd.**

### CHEMIKALIA TRUJĄCE NISZCZĄCE CHWASTY, DEFOLIANTY

Po wojnie przemysł radziecki przystąpił do produkcji nader skutecznych preparatów organicznych, niszczących różne rodzaje szkodników i choroby roślin, a przede wszystkim: DDT, sześciohloran NIUIF-2 (granozan rtęciowo-organiczny), NIUIF-100 (fosforowo-organiczny). Stosować je można w mniejszym stężeniu i są one mniej trujące dla ludzi i zwierząt, niż większość preparatów nieorganicznych, zawierających arsen, bor, fluor i inne. Uchwała plenum wrześniowego przewiduje **pełne zaopatrzenie rolnictwa w chemikalia trujące w ciągu 2—3 lat.** Produkcja zwłaszcza DDT, sześciochloranu i granozanu ma wzrosnąć w ciągu tego okresu dwukrotnie w porównaniu z 1953 r.

Skuteczność powyższych środków ilustruje wymownie fakt, że 1 kg pięcioprocentowego DDT, zastosowanego przeciwko pluskwie zbożowej, zabezpiecza 100 — 200 kg pszenicy. Plon buraków po opyleniu proszkiem DDT zwiększa się o 15 cetnarów z ha. Plon nasion lucerny po opryskaniu emulsją DDT z samolotu wynosił 6,5 ctn z ha, podczas gdy lucerna na polu kontrolnym nie opryskiwana — zginęła zupełnie. Stosowanie zieleni paryskiej podniosło przeciętnie plony z ogrodów jednego z gospodarstw państwowych kilkakrotnie i przyczyniło się do podniesienia jakości owoców.

Zbyt mało natomiast uwagi poświęcono stosowaniu preparatów, niszczących chwasty, a przecież nie tylko obniżają one plony, lecz także sprzyjają rozmnażaniu się szkodników i chorobom roślin, mogą też wywoływać choroby bydła. Stosunkowo mało rozwinięte jest w hodowli dodawanie składników mineralnych i organicznych (fosfaty, sole żelaza, wapnia, sodu, mocznik, sole kobaltu, cynku i in.) do pokarmu bydła i drobiu.

Doskonałe wyniki dały tzw. defolianty, preparaty chemiczne podobne do tych, które niszczą chwasty. Na pewien czas przed zbiorem krzaki bawełny opylane są cyjanamidem wapnia, co powoduje wcześniejsze odpadanie liści, ułatwia więc sprzęt bawełny maszynami.

Wśród zagadnień, nad którymi aktualnie pracują chemicy radzieccy, znajdujemy m. in. następujące: **dokładne zbadanie skuteczności szeregu mikronawozów** (manganowych, cynkowych itd.), **stosowania nawozów w płynie,** w szczególności — zasilanie roślin potrzebnymi im składnikami **przez opryskiwanie rozczynami nawozów,** a następnie — zbadanie możliwości spożytkowania olbrzymich ilości gazu kwasowęglowego, wytwarzanego przez przemysł, jako pokarmu dla roślin.

Uchwały wrześniowego plenum KC Komunistycznej Partii ZSRR poruszyły szerokie koła naukowe chemików, biologów, agrotechników, słowem wszystkich, których zadaniem jest służyć narodowi w jednej z najpoważniejszych dziedzin budowy komunizmu — w wytwarzaniu obfitości artykułów spożywczych. Rola chemii w tej dziedzinie będzie stale wzrastać.

**opracował J. W.**

# Kompleksowa gospodarka wodna

## uchroni nas od skutków susz

**W naszym kraju ścierają się wpływy klimatów — kontynentalnego i morskiego, ale przeważa raczej klimat wilgotny, zbliżony do morskiego. Występują jednak u nas okresy posuchy, które — jeśli nie przekraczają pewnych granic, uwarunkowanych dostateczną ilością zbiorów rolnych — możemy uważać za normalne zjawisko wahań klimatycznych. Zdarzają się także susze, powodujące dotkliwe nieurodzaje oraz daleko idące zmiany w ustalonych stosunkach wodnych, związanych z poziomem wód powierzchniowych i gruntowych.**

**Do takich okresów zaliczamy lata: 1310, 1473, 1584, 1657, 1706—8 i 13, 1831 i 1862, oraz pamiętny wszystkim rok 1951. Takie susze są już anomaliami klimatycznymi.**

**Ogólnie możemy ustalić, że w każdym dziesięcioleciu obserwujemy w kraju 1 do 3 lat suchych, które można zaliczyć do normalnych wahań klimatycznych, a w każdym stuleciu — 1 do 3 okresów anormalnie suchych.**

Zjawiskiem susz przed wojną zajmowano się na ogół mało, gdyż większe nieurodzaje występowały przeważnie w latach nadmiernie mokrych. Sfery naukowe poruszyła dopiero susza 1951 roku. Zanalizowaniu przyczyn, skutków i przebiegu tego zjawiska poświęcono w roku 1952 dwa zjazdy naukowe: Pol. Tow. Meteorologicznego i Hydrologicznego oraz naukowo-techniczny zjazd wodno-melioracyjny.

Ale susza wystąpiła u nas i latem ub. r., analizowanie więc tego zagadnienia jest nadal aktualne.

### SUSZA ATMOSFERYCZNA GLEBOWA I HYDROLOGICZNA

Susza charakteryzuje się w głównej mierze niedostatkiem opadów. Jest to pierwsza faza suszy, którą nazywamy — atmosferyczną. Jeśli brak opadów trwa przez czas dłuższy, szczególnie w okresie letnim, obserwujemy drugą jej fazę — suszę glebową. Następuje wówczas brak wilgoci w glebie, rośliny więdną, względnie rozwój ich zostaje zahamowany. Trzecią fazę stanowi susza hydrologiczna, której pierwszą oznaką jest obniżanie się poziomu wód gruntowych, a następną — niskie stany wód w rzekach.

Skutki suszy hydrologicznej są bardziej trwałe, niż glebowej. Susza glebowa może ustąpić po przejściu większych deszczów, hydrologiczna — nie. Przykładem tego może być susza 1951 roku: w roku następnym, 1952, mieliśmy normalne opady, a mimo to susza hydrologiczna wystąpiła bardziej ostro, niż w 1951 r. Ciążył tu w dalszym ciągu jej wpływ.

### METODY WALKI

Na występujące zjawisko **susz** i groźne jego skutki zwrócił uwagę — pierwszy w Polsce — **prof. Wodziczko.** Odpowiedzialnością za te skutki obarczył on tych, co gospodarką swą doprowadzili do trzebieży lasów i niewłaściwie projektowali budowle hydrotechniczne. Obecnie nasze zaniedbania w przeszłości muszą być odrobione.

O ile wpływ obszarów leśnych na zjawisko suszy znajduje się jeszcze w sferze dyskusji, to **dobroczynne działanie leśnych pasów wiatrochłonnych nie ulega wątpliwości.** Większe obszary leśne powodują intensywne wyparowanie wilgoci glebowej i zatrzymywanie opadów na koronach drzew. Pasy leśne tych ujemnych wpływów nie powodują, natomiast zachowują wszystkie dodatnie cechy lasów: — akumulację opadów śnieżnych i hamowanie prędkości wiatru, co w rezultacie zmniejsza parowanie gleby, a zwiększa wilgotność powietrza. **Zalesienia wiatrochłonne miałyby więc duże znaczenie w walce z suszą.**

Zabiegiem, łagodzącym skutki suszy, będą **prace agrotechniczne, mające na celu wytworzenie gruzełkowatej struktury gleby,** umożliwiającej akumulację opadów i utrudniającej parowanie. Zabiegi te muszą doprowadzić do tego, aby nasze pola były samowystarczalne pod względem wilgotności, to znaczy — mogły normalnie plonować bez nawadniania. Nawadnianie zaś należałoby rezerwować tylko dla łąk i ogrodów, licząc się w najbliższych latach z niedoborem wody.

Dla złagodzenia skutków suszy konieczna jest **kompleksowa gospodarka wodą,** polegająca na racjonalnym wykorzystaniu wszystkich rezerw wodnych, dotychczas jałowo odpływających do morza. Droga ku temu celowi prowadzi poprzez rozszerzenie prac hydrotechnicznych, a więc — budowę zbiorników przeciwpowodziowych, kanalizację rzek, budowę kanałów.

Sprawa kompleksowej gospodarki wodnej jest wielkim tematem prac Komitetu Gospodarki Wodnej Polskiej Akademii Nauk.

**INŻ. LEONARD SKIBNIEWSKI**

# W labiryncie pokojów Pałacu

GDY się przyjeżdża do obcego miasta, dobrze jest mieć pod ręką jakiś dokładny przewodnik, lub po prostu broszurkę spółdzielni „Sport i Turystyka". My chodziliśmy po Pałacu Kultury i Nauki bez żadnych przewodników i — nie wstyd przyznać — błądziliśmy. Mój towarzysz powiedział:

— Ach, jak tu cudownie można się bawić w chowanego!

Przypomniał mi się wówczas pałac książąt Czetwertyńskich z XVIII wieku w Starym Siole — małej wiosce na krańcach województwa rzeszowskiego — w którego ruinach często bawiłem się przed wojną w chowanego. Tam też było łatwo zbłądzić: książę Heliodor Czetwertyński podzielił pałac na 365 pokojów, ciasnych, ciemnych, ale zgodnych z liczbą dni w roku. Gdy zjeżdżali goście, kresowe książątko puszyło się: „Sypiam codziennie w innym pokoju!". Nasze dziecięce wołania budziły już tylko wątłe echo w tym opuszczonym pomniku magnackiej pychy i egoizmu. W 365 pokojach cuchnęło pleśnią — nie służyły nigdy niczemu dobremu, więc gniły teraz samotnie i zgorzkniale, tak jak samotna i gorzka była ich dawna świetność.

Nasz pałac, Pałac Kultury i Nauki, ma w swej wysokościowej części 450 pokojów. Nigdy nie będą one skazane na samotność, bo są dla nas i dla naszych dzieci, a nie dla fantazji zarozumiałego arystokraty. Dlatego Pałac wzbudza nienawiść u naszych wrogów. Nie służy przecież zachciankom obszarników ani nuworiszowskim ambicjom wielkiej burżuazji. I nie dlatego im się nie podoba, że razi emigracyjne „poczucie estetyki" bardziej, niż Empire State Building lub corbousierowskie dziwoląga na cienkich nóżkach. Ich boli to właśnie, co nas cieszy: że Pałac jest darem narodu radzieckiego, że wrósł w Warszawę na zawsze.

Stojąc na samym prawie szczycie Pałacu, miałem ochotę krzyknąć z radości. Podszedłem do okna, osadzonego prowizorycznie w prostych deskach. Dołem, wśród mgieł płynęła Warszawa — moje piękne, jedyne miasto, takie dziwne, gdy się na nie patrzy z wysokości 200 metrów: jakby zalane przejrzystą wodą, z ruchliwym dnem, po którym pełzną ludzie, tramwaje i autobusy. Upatrzyłem sobie trzech ludzi na podwórku domu przy ul. Złotej i krzyknąłem. Nie podnieśli głów do góry. Nie usłyszeli.

Proszę się nie śmiać. Ja już sam się z siebie naśmiałem, bo przecież krzyczałem z wysokości 200 metrów...

Chodziliśmy po piętrach Pałacu jak ci, którzy mają zamiar napisać pierwszy po nim przewodnik. Dwudziestą szóstą kondygnację osiągnęliśmy windą. Potem, przez dziesięć minut dudnił pod naszymi butami metal krętych schodków. Słabe lampki rozjarzały się w ciemnościach, jak w ustawionym pionowo tunelu kolejowym. Za półtora roku mknąć tędy będą pośpieszne windy, przewożąc codziennie setki ludzi, użytkowników Pałacu. Zamknie on w sobie wszystkie chyba, najpiękniejsze przejawy ludzkiej działalności: skrupulatną myśl naukowców, twórcze fantazje artystów, śmiech i pieśń — radość młodych.

Dziś jeszcze trudno to sobie wyobrazić, gdy się stoi w zimnej, ciemnej klatce schodowej. Ale przecież dwa lata temu również nie chciało się wierzyć, że z płaskiego placu przy Marszałkowskiej Warszawa uczyni skok do góry — na 40 pięter.

Nad schodami wisi kłębowisko przewodów elektrycznych, każdy gruby jak ramię boksera. Na końcach licznych odgałęzień pracują windy, wibratory, betoniarki i tynkownice. W olbrzymim gmachu radzieccy budowniczowie sposobią się do robót wykończeniowych. Robotników jest jednak niezmiernie mało wobec rozmiarów wysokościowej części Pałacu. Można chodzić godzinami i od czasu do czasu tylko ujrzeć samotnego spawacza, lub elektromontera, dłubiącego w instalacji spokojnie i starannie, tak, jakby we własnym domu naprawiał przepalone bezpieczniki. Tu właśnie, gdzie stoi monter, warszawiacy będą oglądać swe miasto z kawiarni na obszernym tarasie.

Idziemy niżej. Na którymś piętrze — bodaj, że na 29 — drogę zagradzają drzwi, opatrzone solidną sprężyną. Gdy je uchylam — z wewnątrz bucha ciepło. Jest tu od razu przytulnie, trochę po domowemu, pachnie mocno cementem i nagrzanym drewnem. W narożnych pomieszczeniach przygotowano już mieszarki-tynkownice — sprawne maszyny, podłączone do sieci wodociągowej i elektrycznej.

Piętro 28, 27 i dalej, aż do parteru: wszędzie solidne zabezpieczenie przed zimnem i wszędzie, na każdym piętrze, ustawione mieszarki do tynku, zmagazynowane materiały, drewniane ramy, żelazne kozły, fragmenty sztukaterii. Wśród tej mnogości pomieszczeń naprawdę zabłąkaliśmy się kilka razy, choć ani nam w głowie było bawić się w chowanego. Proponowałem użyć niezawodnej metody Ariadny: nici, znaczącej naszą drogę i umożliwiającej powrót. Ale oto z ciemności wyszła współczesna Ariadna — młoda Rosjanka. Uśmiała się, że nie możemy znaleźć schodów i zaprowadziła nas do zejścia. Skonfudowani, szuraliśmy butami po stopniach, myśląc sobie, że gdy uruchomimy Pałac — niewątpliwie cała plejada informatorów ułatwiać będzie warszawiakom wędrówki po gmachu.

Bo pomyślcie tylko: na jednym z pięter idziemy w lewo od schodów, patrzymy — sala wykładowa. Wygodna, jasna, z tarasowymi stopniami betonowymi, tak, jak w uniwersyteckich audytoriach. Na następnym piętrze idziemy od schodów w prawo. I znów sala wykładowa, zupełnie identyczna z oglądaną poprzednio. Można się zgubić!

Im niżej, tym więcej ludzi. Nikt się jednak jakoś tutaj — mówiąc popularnie — „nie przemęcza". Radzieccy robotnicy zdołali już posiąść sztukę dobrej pracy. Robią wszystko szybko i dokładnie, ale zupełnie swobodnie, bez męczącego naprężenia uwagi i widocznego wysiłku. Zawodowe mistrzostwo pozwala im znajdywać w pracy pełną przyjemność.

Zdarzyła nam się jeszcze jedna przygoda, wynikła z nieumiejętności obracania się w tak wielkim kompleksie zabudowań. Do hali sportowej przeciskaliśmy się poprzez gąszcz belek, podtrzymujących jakieś rusztowania. Zrobiłem krok naprzód i... zatrzymałem się gwałtownie, bo pod nogami ujrzałem basen pływacki, głęboki w tym miejscu na 4 metry, pozbawiony kafelków i oczywiście wody. Mało brakowało, a wykonałbym inauguracyjny skok...

I znów przypomniałem sobie pałac Czetwertyńskich w Starym Siole. Jego kamienny trup był dla okolicznych dzieci jedyną rozrywką: bawiły się tam w chowanego. Potem, w Warszawie — też bawiłem się w chowanego pośród brudnych ścian śródmieścia i pierwszych wojennych ruin. Cieszę się, że i ja i moje dzieci będą chodziły do Pałacu Kultury, aby popluskać się w basenie i połazić po piętrach gmachu — z góry spojrzeć na Warszawę, tak jak ja to dzisiaj czyniłem.

Będzie to spojrzenie gospodarskie, trzeźwe, rozsądne, a zarazem — trochę sentymentalne.

Przed 9 laty, w styczniu 1945 roku, wracałem do Warszawy. Koło Szczęśliwic ujrzałem wyłaniający się znad ruin kikut „Prudentialu". Coś zatamowało mi oddech. Nie wiem, czy był to tylko mroźny, styczniowy wiatr...

Dziś, gdy wracam do Warszawy z podróży, widzę już koło Ożarowa, jak ponad daleką, stołeczną łuną świateł wznosi się rozżarzona iglica Pałacu Kultury. Prędko chucham na szybę, wygrzewam okrągły otworek i patrzę. Coś tamuje mi oddech. A w wagonie jest przecież bardzo ciepło...

Ludzie mówią:

— O, widać Warszawę!

Bo to już nierozłączna część Warszawy.

**JERZY KASPRZYCKI**

## Wzrasta elektryfikacja
### Warmii i Mazur

W r. ub. nastąpił dalszy postęp w elektryfikacji wsi woj. olsztyńskiego. W ciągu tego okresu światło elektryczne otrzymało dalsze 2000 zagród chłopskich i mieszkań robotników Państw. Gospodarstw Rolnych. Ponadto zelektryfikowano 29 wiejskich spółdzielczych ośrodków gospodarczych. Roczny plan elektryfikacji wsi wykonany został z nadwyżką.

M. in. zelektryfikowano gromadę Płośnica pow. Działdowo. W gromadzie tej z dobrodziejstw energii elektrycznej korzysta 150 zagród chłopskich.

O wielkich nakładach inwestycyjnych, jakie Polska Ludowa przeznacza na elektryfikację wsi świadczy fakt, że w ciągu 8 lat zelektryfikowano na Warmii i Mazurach 455 gromad i spółdzielni produkcyjnych oraz 247 państwowych gospodarstw rolnych. Plan na rok bież. przewiduje elektryfikację dalszych 100 gromad i PGR. (p)

## Dzielnie spisują się
### kobiety w PGR Różnowo

W PGR pow. olsztyńskiego pracuje ponad 260 kobiet. 80 proc. — to członkinie L. K. Kobiety swoją pracą częstokroć dorównują mężczyznom, a w wielu wypadkach przewyższają ich.

Na wyróżnienie zasługują członkinie L. K. w gospodarstwie Różnowo. Kobiety prowadzą tu szkolenie gospodyń oraz robotnic, przez co uzyskują coraz lepsze wyniki w pracy. Dzięki poważnemu traktowaniu swoich obowiązków w gospodarstwie Różnowo podniesiono o 20 proc. hodowlę bydła. Przyczyniło się do tego również dobrze rozwinięte socjalistyczne współzawodnictwo pracy. Najlepiej spisuje się złożona z samych kobiet brygada **Jadwigi Kolberg**, która uzyskała najlepsze miejsce w hodowli bydła.

Wyróżnia się również w pracy ob. **Liszewska** z Szymonowa, która wraz z mężem obsługuje chlewnię. Chlewnia w Szymowie uzyskała przodujące miejsce w okręgu, a mąż Liszewskiej otrzymał za swoją pracę Krzyż Zasługi. (oz).

## Dla stolicy i dla ziemi warmińsko-mazurskiej
# WARSZAWSKI BILANS

Budowa pomnika wdzięczności dla Armii Radzieckiej w Olsztynie zapoczątkowana jeszcze w 1949 roku pięła się w górę wysiłkiem ofiarności całego społeczeństwa. Wkład ten nie był co prawda bezpośredni. Przeszło 2 miliony złotych wydatkowane na budowę pomnika przekazano z nadwyżek zbiórkowych na SFBS. Można więc jasno powiedzieć sobie, że „lwia" część funduszów na budowę pomnika — to czysty rezultat wielkiej ofiarności społeczeństwa Warmii i Mazur, która kwestując na społeczny fundusz budowy stolicy nie żałowała złotówek. Za pieniądze uzyskane ze zbiórek na SFBS nie tylko rośnie nowa, piękniejsza, bliska każdemu sercu Warszawa, ale z nadwyżek ponadplanowych inwestujemy jeszcze własne lokalne budowle.

Źródłami tych wspaniałych sukcesów w minionym roku i w latach poprzednich było to, że w świadczeniach na Warszawę brały udział jak najszersze rzesze obywateli. „Warszawski bilans" za rok ub. zamknęliśmy sumą ponad 4 milionów złotych wykonując roczny plan wojewódzki w 119 proc. Nadwyżka ponadplanowa przeznaczona — nazwijmy to — na lokalne potrzeby w analogicznym okresie wyniosła 620 tys. zł.

Bezsprzecznie osiągnięty wynik jest miarą działalności i sprawności organizatorskiej jednostek terenowych poszczególnych komitetów budowy Warszawy, poczynając od gminnych a kończąc na wojewódzkim komitecie BW. Wystarczy jeżeli powiemy, że plany roczne poszczególne powiaty w akcji zbiórkowej na SFBS wykonały w liczbie 14. Dane te byłyby jednak nieścisłe, gdy w wielu powiatach plany zbiórkowe zostały nie tylko zrealizowane w 100 proc., ale jeszcze znacznie przekroczone.

Powiat Pisz zrealizował plan roczny w 1953 r. w 194,5 proc. Nie na tym jednak koniec. W okresie 4 ubiegłych lat Pisz zwykle przodował realizując w stosunku rocznym swoje plany, zawsze w prawie lub ponad 200 proc. Sumując uzyskane w tym okresie nadwyżki dochodzimy do tego, że **zadania zbiórkowe nałożone w planie 6-letnim na powiat Pisz zostały w dniu 7 października br. wykonane w 100 proc.** Słowem aktyw SFBS z komitetu pow. budowy Warszawy społeczeństwo powiatu piskiego wyprzedziło znacznie czas — wypełniając o 2 lata wcześniej swój obywatelski obowiązek.

Podobnymi osiągnięciami mogą poszczycić się inne powiaty. Do nich zaliczyć należy mieszkańców z powiatów: **Działdowo, Ostróda, Mrągowo, Lidzbark, Bartoszyce i Pasłęk.** Ci wszyscy bowiem przodują w akcji zbiórkowej na rzecz budowy stolicy.

Czcząc dziś 9 rocznicę wyzwolenia stolicy przez bohaterskie oddziały Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, jesteśmy myślą przy Warszawie. Społeczeństwo Warmii i Mazur uczci tę chwilę dokumentując swą gorącą miłość ku stolicy podejmowaniem nowych zobowiązań w zakładach pracy, gminach i gromadach. W ślad za nimi niech do zbiornicy, którą jest SFBS, popłyną składane ofiarnie nasze złotówki. Na jej dalszą rozbudowę. Na to, aby nasza stolica była jeszcze piękniejsza niż dawniej. (zb)

## Dla uczczenia II Zjazdu PZPR
# Chłopi olsztyńscy realizują podjęte zobowiązania

(il) Z najdalszych zakątków woj. olsztyńskiego płyną bez przerwy meldunki o podejmowanych przez mało i średniorolnych chłopów zobowiązaniach dla uczczenia II Zjazdu PZPR. W pow. nidzickim zobowiązania przedzjazdowe objęły 77 gromad z ilością 1328 chłopów. Głównym ich tematem jest **zwiększenie pogłowia bydła, trzody chlewnej, owiec i drobiu, postawienia na wyższym niż dotychczas poziomie produkcji rolnej, zwiększenie wydajności z ha, wykonanie planu kontraktacji roślin włókienniczo-oleistych itp.**

W pow. nidzickim chłopi postanowili zwiększyć hodowlę bydła o 271 sztuk, cieląt o 113 sztuk, macior hodowlanych o 89 sztuk, owiec o 520 sztuk, drobiu o 1480 sztuk, a królików o 420 szt. Zobowiązano się również poprzez racjonalne żywienie zwiększyć wydajność mleka od jednej krowy do 2600 litrów rocznie oraz zlikwidować w całym powiecie 128 ha odłogów.

**W gromadach: Kamionka, Radomin i Jabłonka wszystkie zobowiązania krótkofalowe zostały już zrealizowane.** Dotyczyły one przestawienia się na racjonalne żywienie bydła, zorganizowania zespołów samokształcenia rolniczego oraz konkursów hodowlanych.

W gromadach Róg i Wasiółki chłopi postanowili wykonać przedterminowo wszystkie obowiązkowe dostawy. **Zobowiązanie to wykonane zostało w pierwszych dniach bm.**

## Przy pomocy „echo-sondy"
# Mapy głębokościowe olsztyńskich jezior
### pomocą w racjonalnym zarybianiu

Instytut Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie prowadzi na szeroko zakrojoną skalę ciekawe badania naukowe, mające na celu dalsze podniesienie poziomu gospodarki rybnej na wodach rzek i jezior Warmii i Mazur.

Dotychczasowe prace wykazały m. in., że w naszym rybołóstwie panowało wiele przesądów i nie uzasadnionych naukowo teorii. Uważano np., że cenna ryba, jaką jest sielawa, wymaga specjalnych, rzadko spotykanych warunków rozwojowych, jak np. dużych, głębokich jezior, stosunkowo zimnej wody o dużej zawartości tlenu itp. Jeziora tego typu nazywano nawet jeziorami sielawowymi. Badania wykazały, że jednak tak nie jest i że sielawa rozwija się również w innych warunkach. Wykorzystując te doświadczenia przeprowadzono już z dobrym wynikiem zarybianie szeregu jezior, w których ten gatunek dotychczas nie występował wcale.

W toku są badania na terenie 30 różnej wielkości jezior, wchodzących w skład zespołu rybackiego Węgorzewo. Do pomiarów głębokości jezior zastosowano po raz pierwszy w Polsce tzw. **echo-sondę**, znaną już i wykorzystywaną przy tego rodzaju pracach na morzu.

Badania te mają m. in. na celu dokładne opracowanie map głębokościowych poszczególnych jezior, zebranie materiałów odnośnie warunków życia w jeziorach, składu chemicznego wody itp. W oparciu o wyniki prac naukowych rybacy będą rozwijali hodowlę najodpowiedniejszych w danych warunkach gatunków ryb, wykorzystując zaś mapy głębokościowe będą mieli znacznie ułatwione, a jednocześnie i bogatsze połowy. (p)

## Rozwijamy własne „bazy zaopatrzenia"
# O 3 tysiące nowych członków
### powiększą s.ę szeregi olsztyńskich działkowiczów

(l) Niewiele jest miast w Polsce, które by dorównywały Olsztynowi pod względem rozległości obszaru ogródków działkowych — oczywiście w proporcji do liczby mieszkańców. W dobie realizacji wytycznych IX Plenum KC PZPR, kiedy kładziemy tak duży nacisk na poprawę warunków bytowych najszerszych mas pracowniczych, staje się bardzo aktualna sprawa ogródków działkowych, stanowiąca jeden z najbardziej skutecznych środków, prowadzących najprostszą drogą do tego celu.

Sami działkowicze, którzy w latach ubiegłych rzetelnie pracowali na swoich poletkach, szacują uzyskiwane z nich rokrocznie dochody na parę i więcej tysięcy złotych. **Kilkuletnia praktyka OD wykazuje, że z niewielkiego nawet kawałka ziemi o powierzchni 300 — 600 m kw. można zebrać taką ilość warzyw, która starczy przeciętnej rodzinie na cały rok.**

Nie wszyscy jednakże działkowicze prowadzą gospodarkę obliczoną wyłącznie na zaspokojenie własnych potrzeb. Znamy konkretne i bynajmniej nie odosobnione przykłady plantowania na działkach niektórych gatunków warzyw i kwiatów z przeznaczeniem na sprzedaż. **Właściciele takich działek osiągali poważne zyski, sięgające 2 i więcej tysięcy złotych.**

Ostatnio właśnie gospodarka ogrodowo-warzywnicza na obszarach OD wchodzi coraz bardziej na tory podniesienia ich dochodowości i osiąga w tym kierunku coraz lepsze wyniki. Rozwija się stopniowo popierana przez ORZZ hodowla pszczół i królików, a ostatnio jedwabników. Bazą dla tego nowego rodzaju hodowli będzie specjalny budynek przy ul. Zawiszy Czarnego w okolicach szpitala wojewódzkiego, który w tym roku odremontowany zostanie z funduszów ORZZ kosztem 40.000 zł.

W całym województwie ORZZ posiada w swej administracji wiele kompletów OD o łącznej powierzchni 147 ha. Z tego na m. Olsztyn w r.ub. przypadało ponad 26 hektarów. Ponadto różne instytucje i zakłady pracy dysponowały dla swoich pracowników szeregiem kompleksów rolnych, tzw. przyzakładowych, o ogólnej powierzchni 58 ha. **W tym roku, wobec napływu dużej ilości nowych zapotrzebowań, prezydium MRN wytypowało na ogródki działkowe w różnych dzielnicach miasta, głównie zaś w okolicach ul. Waryńskiego i Jagiellończyka 113 ha ziemi ornej, użytkowanej dotąd przeważnie przez osoby prywatne.**

**Jest to spory zastrzyk, który może zaspokoić potrzeby ok. 2.500 — 3.000 reflektantów na OD. Niektóre instytucje, jak na przykład prez. Woj.R.N., Woj. Zakł. Transp., szpital im. M. Kopernika, Bank Narodowy, Zakłady Sieci Elektrycznej, Centrala Rybna, Zakł. Piwowarskie i MPRB otrzymały już z tego źródła dla swoich pracowników tereny ogrodowe o żądanej powierzchni.**

Ale lista instytucji ubiegających się o ziemię na OD jest znacznie większa i zaspokojenie tych wszystkich zgłoszeń nastręczy niewątpliwie poważne trudności. Chęć posiadania własnego ogródka coraz bardziej upowszechnia się w naszym mieście. Jest to objaw zdrowy, który wymaga jednakże pewnego wysiłku finansowego ze strony ORZZ i zainteresowanych zakładów pracy, celem doprowadzenia wody do wytypowanych kompleksów, ogrodzenia ich, dostarczenia nowym działkowiczom krzewów, drzewek owocowych itp.

W przyszłości wypadnie, być może, zrewidować dotychczasowy liberalny stosunek zarządów OD do tych działkowiczów, którzy prowadzą na swych poletkach gospodarkę ekstensywną, a niekiedy i rabunkową, ograniczając się niemal wyłącznie do zbierania owoców i jagód z nie posadzonych przez siebie drzew owocowych i krzewów. Bowiem każdy ar ziemi musi być należycie wykorzystany.

## Pożyteczna nowość
# Ciepłe dania
### w hali targowej

Z inicjatywy dyrekcji OZG w bufetach ruchomych na terenie hal targowych przy ul. Kościuszki i Okrzei wprowadzono ostatnio gorące dania, bigos, serdelki itp. Dania te przetrzymywane są w odpowiednich termosach i na zamówienie za dopłatą 10 gr. donoszone do sprzedawczyń w stoiskach MHD i PSS. W pierwszym dniu na hali targowej przy ul. Kopernika wydano 18 porcji, a wszystko wskazuje na to, że liczba ta z dnia na dzień będzie się powiększała.

Z rozmowy z konsumentami i sprzedawcami dowiadujemy się, że byłoby więcej chętnych, gdyby w hali było odpowiednie pomieszczenie, gdzie konsument mógłby usiąść i pod dachem zjeść obiad. **Nie ma rzeczy niemożliwych, dlatego uważamy, że wydz. handlu MRN i tę sprawę załatwi pozytywnie,** mając na uwadze dobro obsługi hali, jak również rolników i producentów, którzy w hali sprzedają swe nadwyżki i zaopatrują się w potrzebne artykuły przemysłowe.

(jot)

## Poradnia dla sportowców jest już czynna

Olsztyn — miasto wojewódzkie — w którym życie sportowe rozwija się bardzo szybko, od wczoraj posiada sportowy ośrodek zdrowia. Stało to się z inicjatywy poradni głównej w Warszawie oraz Woj. Komitetu Kultury Fizycznej. Poradnia mieści się przy ul. Jerzego Lanca 8 (tel. 447) i jest czynna w dni powszednie od godz. 13 do 18. Kancelaria natomiast od 8 do 18. Poradnię zaopatrzono w najnowocześniejsze urządzenia, a przychodzących po radę sportowców załatwiać będą najlepsi lekarze specjaliści.

Niewątpliwie, powołanie do życia w Olsztynie sportowego ośrodka zdrowia będzie miało duże znaczenie dla rozwoju sportu na Warmii i Mazurach. Jeżeli poradnia spełni należycie swoje zadanie, zdrowotność wśród sportowców woj. olsztyńskiego wzrośnie bardzo poważnie.

Należy zaznaczyć, że podobne sportowe ośrodki zdrowia pokrywają już gęstą siecią nasz kraj. (Zar)

## Smutne — ale prawdziwe
# Chuligani za kierownicą

— Grunt to popić — twierdził „przy okazji" Ryszard Lindorf kierowca COZH w Olsztynie. A okazji tych miał zbyt dużo... Np. wziął Lindorf służbowy samochód i przyjechał do swego kompana na Kol. Mazurską. Tam sobie popili. Ale tak, że później Lindorf słaniał się na boki. A kiedy usiadł za kierownicą maszyna wyrwała z miejsca. Pędził do Olsztyna, aż drzewa obok szosy zlewały się w jedną całość. Ludzie uciekali na boki.

— Ale jedzie... szybciej od wiatru — dziwili się przechodnie.

Raptem trrraaach — i Ryszard stracił pamięć. Było to... koło szpitala (całe szczęście), a jeszcze większe szczęście, że nie w drzewo ale w rów i tylko trochę się pokaleczył. Samochód oczywiście poszedł do remontu.

W dniu 13 bm. Lindorf stanął przed sądem.

— Pijecie wódkę — pytał go sędzia.

— Ale skądże, tylko wino — tłumaczył się kierowca-chuligan. Okazało się jednak, że owo wino było „wzmocnione", toteż sąd ukarał go 6 mies. więzienia.

Podobnie (albo i gorzej) miała się sprawa z kierowcą z PZGS Olsztyn Jasińskim, który powracając z Gutkowa w stanie nietrzeźwym dopędził inny samochód.

— Co będzie kurzył przede mną — postanowił Jasiński. — Wyminę go.

Zawzięty kierowca nacisnął „na pełen gaz". I minąłby gdyby nie... alkohol. Zawadził o skrzynię i w pędzie przewrócił wóz gazowni w Olsztynie. Rozbił się samochód, a kierowca ob. Szok znalazł się w szpitalu.

Niech te dwa przykłady będą przestrogą dla pozostałych kierowców.

(oz)

## Wyroby gastronomiczne
### w sklepach PSS i MHD

Za przykładem sklepu MHD Nr 1 poszły sklepy PSS. Obecnie w sklepach MHD i PSS konsumenci mogą nabyć w szerokim asortymencie wyroby garmażeryjne, tj. przetwory z mięsa, ryb, sałatki itp. w przystępnych cenach. PSS prowadzi również w sklepach sprzedaż ciastek.

Jak z tego widać, sklepy detaliczne potrafią lepiej rozprowadzać wyroby garmażeryjne niż... zakłady gastronomiczne i wychodzą z towarem do klienta. **Jeden stąd wniosek: w Olsztynie potrzebny jest specjalny sklep ze sprzedażą wyrobów garmażeryjnych, cukierniczych i półfabrykatów na wynos** — ale prowadzony przez MHD lub PSS. Trzeba tylko, aby placówki te zaopatrzyły owe sklepy w dostateczną ilość dobrego papieru do opakowania. (jot)

## • DZIEŃ OLSZTYNA •

BILANS roczny przed terminem! Realizując podjęte na cześć II Zjazdu PZPR zobowiązanie, pracownicy działu finansowego PDT w dniu 15 bm. sporządzili już bilans roczny wysyłając go do zatwierdzenia jednostkom nadrzędnym. Warto podkreślić tutaj, że termin zobowiązania został skrócony prawie o miesiąc. Jest to przede wszystkim zasługą głównego księgowego działu finansowego PDT ob. Ireny Mostkowskiej.

NIE WSZYSCY zapewne zwiedzili zorganizowaną przez TPPR a niedawno otwartą wystawę ściennych gazetek zakładowych o tematyce przyjaźni polsko-radzieckiej. Wystawa otwarta jest w sali teatru i zwiedzać ją można codziennie w godz. 14—18. Po zamknięciu wystawy w dniu 25 bm. 24 gazetki zgromadzone na wystawie na podstawie opinii zwiedzających zostaną w drodze konkursu wyróżnione nagrodami.

OPIEKĘ nad wybudowaną przez mieszkańców osiedla nad jez. Długim poczekalnią tramwajową przejęło obecnie MPK. Zapuszczoną, zaniedbaną wskutek braku opieki poczekalnię doprowadzono dziś do jakiego takiego stanu używalności. Na miejsce potłuczonych szyb wstawiono nowe. Z dniem 14 bm. poczekalnia w godzinach od 24 do 6 rano będzie zamykana. Proponujemy zarazem, aby nowi gospodarze poczekalni zainteresowali się sprawą zainstalowania w podopiecznym lokalu automatu telefonicznego i uruchomienia wewnątrz poczekalni kiosku ze sprzedażą papierosów, gazet itp.

W WYNIKU wojewódzkiego współzawodnictwa kwartalnego pomiędzy załogami aptek w roku 1953 dwie apteki olsztyńskie zdobyły palmę pierwszeństwa. W I kwartale ub. r. pierwsze miejsce zajęła załoga apteki Nr 1, w drugim — apteka Nr 2. W następnym kwartale ub. r. przodownictwie we współzawodnictwie przejęła apteka Nr 34 w Lidzbarku Warm. Wyniki współzawodnictwa w ostatnim kwartale ub. r. nie zostały jeszcze ustalone.

„ORKI" zimowe w Olsztynie zostały już rozpoczęte! Pług śnieżny MPOM oczyszczający jezdnie ulic ze śniegu wielokrotnie można podziwiać w czasie pracy. Jednak sprzątanie śniegu z jezdni odbywa się tylko w śródmieściu. Radzimy więc MPOM, aby od czasu do czasu wysyłało pług do oczyszczania jezdni na peryferie miasta.

TYM RAZEM podczas jutrzejszego koncertu symfonicznego w teatrze im. Jaracza wystąpi znakomity skrzypek laureat konkursu Wieniawskiego — **Igor Iwanow.** W jego wykonaniu usłyszymy małą suitę Lutosławskiego, serenadę klasyczną Krenza i koncert skrzypcowy Świerzyńskiego. Początek o godz. 19.

## CO i GDZIE?

**Niedziela 17.I.1954 r.**
**W Olsztynie**
**Teatr im. Jaracza** — „Grzech", godz. 19

**KINA (wg informacji CZK)**
**Polonia** — „Wiosna w Moskwie", prod radz., godz. 14.30, 17 i 19.30
**Odrodzenie** — „Burza", prod. węg., godz. 15, 17.30 i 20
**Awangarda** — „Młoda gwardia", II cz., godz. 14.30, 17 i 19.30

◆

**Apteka dyżurna** — Społeczna Nr 1, ul. Stalina 34
**Pog. Rat.** — ul. Partyzantów 82, tel. 09 i 22-22.
**Straż Pożarna** — tel. 08.

**Poniedziałek 18.I.54**
**Teatr im. Jaracza** — Koncert Orkiestry Symfonicznej, godz. 19

**KINA**
**Polonia** — „Wiosna w Moskwie", godz. 17 i 19.30
**Odrodzenie** — „Burza", godz. 17.30 i 20
**Awangarda** — „Młoda gwardia", godz. 17 i 19.30

◆

**Apteka dyżurna** — Społeczna nr 2, Stare Miasto

**PORANKI NIEDZIELNE:**
**Polonia** — „Przyjdą nowi bojownicy"
**Odrodzenie** — „Przeklęta wyspa"
**Awangarda** — „Tajna misja"


## Ogłoszenia drobne

Trzymiesięczna korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1, skrytka 163. k 12-0


Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
5-B-11213

## • OKRUCHY ZNAD ŁYNY •

**DOTYCHCZAS**

...nie zdawaliśmy sobie sprawy, aby listonoszy aż tak dalece znamionowała chęć... robienia „kawałów". Okazuje się jednak, że tym ludziom nie brak dowcipu i... pomysłowości. Do mieszkania na parterze przy ul. Pieniężnego 13 w dniu 13 bm. był do doręczenia ważny list. Domownicy byli w mieszkaniu, Listonosz oczywiście list doręczył pod wskazany adres z tą jednak różnicą, że zamiast zapukać i grzecznie go podać adresatowi rzucił pod... próg mieszkania. I tak przecież otworzą drzwi to go podejmą — pomyślał zapewne w tym miejscu roznosiciel.

„Okruchy" są jednak innego zdania. Uważamy bowiem, że jeśli nie ma skrzynki, to list trzeba osobiście doręczyć (tym bardziej, że ktoś był w domu), a nie rzucać go byle gdzie. Ponieważ to „byle gdzie", to swoiste brakoróbstwo listowe.

**POMYSŁOWA...**

...„ciocia dystrybucja" znowu plata figle. Tym razem bufetowej w kinie „Odrodzenie". Od kilkunastu dni w bufecie tym oprócz piwa i jabłek nic nie można kupić. Cukierki i inne słodycze zapotrzebowane przez bufetową w PSS jeszcze przed tygodniem nie zostały do dziś dostarczone. Pracownikom działu zaopatrzeniowego radzimy więc kupić kalendarze kieszonkowe, które na szczęście można dostać jeszcze w mieście. Wówczas na pewno zaczną oni dotrzymywać terminów.

**STARYM...**

...zwyczajem nasza zagadka. Wiecie co to jest? Na początek, ma środek, a nie ma... końca. Na pewno każdy z was głowiłby się długo nad rozwikłaniem tej zagadki i wreszcie by jej... nie rozwiązał. Zatem pomożemy. Są to zwały śmieci, które zalegają posesje w olsztyńskich budynkach mieszkalnych. Np. przy ul. Curie-Skłodowskiej góry śmieci przysypane śniegiem miodzi obywatele miasta wykorzystują jako zjazdy do saneczkowania. Tajemnica początku powstawania tych gór i środka wyjaśniliśmy. Końca nie ma dlatego, ponieważ MPOM zapadając w sen zimowy (jak niedźwiedzie w lesie) już od dłuższego czasu nie sprząta naszych podwórek.

## Czy starczy entuzjazmu?
# Trzeba pomóc «Czerwonemu Kapturkowi»

*(k) Pytanie zawarte w tytule ma swój głębszy sens. Ale... zacznijmy od małego podsumowania. W końcu listopada powstało — słyszeliśmy o nim już wszyscy — Stowarzyszenie Teatru Lalki Ziemi Warmińsko-Mazurskiej pt. „Czerwony Kapturek". Wydawało się wówczas, że jakkolwiek zadanie zorganizowania w Olsztynie jeszcze jednego teatru zawodowego jest trudne, to jednak... Nie ma przecież trudności nie do pokonania, zwłaszcza, gdy szlachetnym poczynaniom towarzyszy nie mniej szlachetny entuzjazm.*

*Ten entuzjazm towarzyszył zarówno Prezydium Zarządu Stowarzyszenia, jak i kierownictwu teatru, aktorom, zespołowi technicznemu itd. Towarzyszył im od pierwszej chwili i — nie popełnimy błędu, jeśli to stwierdzimy — towarzyszy im do chwili obecnej.*

*Należy stwierdzić nawet więcej, że zespół teatralny jest już niemal w pełni przygotowany do wystawienia pierwszego widowiska. Jak się orientujemy ma nim być sztuka oparta na motywach ludowych — warmińsko-mazurskich, sztuka o niewątpliwych wartościach wychowawczych, zdobna w piękne melodie interesująca i dostępna dla dzieci w wieku od 4 do 14 lat. Nie przesądzając z góry ostatecznej oceny, jaką jest skonfrontowanie sztuki z widownią, można twierdzić, że sztuka ma wszelkie szanse powodzenia.*

*Aktorzy pod kierunkiem reżysera (współautora sztuki zresztą) opanowali już tekst i technikę operowania lalką — są gotowi do występu. Próby mimo to trwają nadal, ambicją kierownictwa Teatru „Czerwony Kapturek" jest bowiem zapewnienie jak najwyższego poziomu przedstawienia. Jest to zresztą nawet obowiązkiem teatru zawodowego.*

*I — mimo forsownych prób — entuzjazm zespołu ani na chwilę nie słabnie.*

*Istnieją jednak związane z tym pewne niebezpieczeństwa, spośród których jedno zwłaszcza wydaje się bardzo poważne. Teatr Lalki, teatr przeznaczony dla młodocianego odbiorcy ma swoją specyfikę. Polega ona m. in. na zupełnie innym niż w teatrze — wyraźmy się tak — „dla dorosłych" klimacie przedstawienia a również — co jest sprawą wielkiej wagi — specyficznych warunkach pomieszczenia teatralnego. Na ten ostatni moment wskazywał m. in. dyrektor Teatru Lalki „Baj Warszawski" Jerzy Dargiel, wybitny znawca tej dziedziny sztuki teatralnej.*

*Dyr. Dargiel pomógł wiele zespołowi „Czerwonego Kapturka" swymi cennymi uwagami na temat inscenizacji sztuki, na temat samej kukły, podawania tekstu, budowy sceny itp. Wszystkie jego, tak cenne przecież, uwagi zostały uwzględnione i wprowadzone w życie. W jednej jednakże kwestii dyr. Dargiel nie był w stanie zdziałać niczego poza teoretycznym sformułowaniem.*

*Chodzi tu właśnie o specyfikę sali, powiedzmy nawet budynku Teatru Lalki. Nie sposób nie zauważyć, że kierownictwo naszego teatrzyku również te sprawy głęboko przemyślało. Nasi Czytelnicy przypominają sobie zapewne informacje o projekcie zorganizowania w „Czerwonym Kapturku" baru mlecznego dla dzieci, owego „Baru pod Muchomorem".*

*Dyr. Dargiel opierając się na doświadczeniu wielu działaczy teatru lalki wspomniał w czasie wizyty w „Czerwonym Kapturku" o potrzebie nadania nie tylko wnętrzu, ale i otoczeniu teatru dla dzieci wyglądu, który by przyciągał, nęcił który by już po zbliżeniu się do budynku teatralnego przygotowywał młodego widza do wejścia w atmosferę teatru. Chodziło tu np. o ogródek wokół teatru, o możliwie najbardziej w pojęciu dziecka reprezentacyjne, odświętne urządzenie samego frontonu jak i wejścia do teatru itp.*

*Kierownictwo „Czerwonego Kapturka" i jego zespół podobnie wyobrażali sobie te sprawy. Jednakże...*

*Krótko mówiąc wszystko rozbija się o lokal. Mimo bowiem zapewnień i deklaracji w tej dziedzinie Teatr nie napotyka na życzliwość i dobrą wolę jak najwłaściwszego rozwiązania tych istotnych problemów. Kwestia lokalu nadal nie jest rozstrzygnięta. Najwłaściwszy dla spełnienia wszystkich wymogów tego specjalnego typu teatru budynek — Wydziału Finansowego Prezydium Woj. RN — wydaje się wymykać z pola widzenia.*

*Co będzie z „Czerwonym Kapturkiem"?*

*Proponowany jest i inny lokal — po dawnym Teatrze Młodego Widza. Trzeba sobie jednak powiedzieć szczerze, że przeznaczenie tego lokalu na Teatr Lalek nie byłoby zbyt szczęśliwe. I ze względu na konieczność dokonania poważnych przeróbek (scena) i ze względu na niekorzystny jego wygląd. A to nie są bynajmniej bagatelne sprawy...*

*Od zebrania organizacyjnego wiele upłynęło wody w Łynie. Kwestia lokalu dla „Czerwonego Kapturka" nadal jednak znajduje się w sferze projektów i przypuszczeń. Premiera ulega już po raz drugi odroczeniu z przyczyn od Teatru niezależnych. Czy to jest zjawisko normalne? Czy Olsztyn na zawsze ma już mieć renomę nie wykorzystanych możliwości?*

*Nie wolno nam do tego dopuścić. Dla ostatecznego załatwienia kwestii „być albo nie być" Teatru (a w imprezę tę zaangażowane zostały przecież określone społeczne fundusze) konieczne jest jak najszybsze zwołanie narady z udziałem przedstawicieli Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej, z udziałem wszystkich zainteresowanych rozwojem kulturalnym naszego regionu czynników.*

*Bo entuzjazmu twórców teatru — organizatorów i wykonawców — za przepaścić nie wolno.*

NIEDZIELNY DODATEK ILUSTROWANY DO DZIENNIKÓW:

# ŻYCIE WARSZAWY

ŻYCIE WARSZAWY
ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE
ŻYCIE CZĘSTOCHOWY
ŻYCIE LUBELSKIE
ŻYCIE OLSZTYŃSKIE
ŻYCIE RADOMSKIE

Nr 3 (260) 17 stycznia 1954

**Dziś po południu minie dziewięć lat od chwili, gdy umilkły ostatnie wojenne wystrzały w Warszawie. Wieczorem 17 stycznia 1945 r. do wyzwolonej stolicy wracać zaczęli pierwsi mieszkańcy... Wśród gruzów i zgliszcz wynajdowali sobie „mieszkania" przyszli budowniczowie Warszawy... Prawie natychmiast zabraliśmy się do pracy. Oczyszczono ulice, rozebrano barykady. Ruszyła odbudowa...**

**W ciągu 9 lat wybudowaliśmy około 85 tys. nowych izb w prawie 30 osiedlach mieszkaniowych. Lata najbliższe przyniosą dalsze tysiące nowych mieszkań. Z każdym miesiącem, z każdym rokiem rozwija się i pięknieje nasza ukochana Warszawa.**

1945

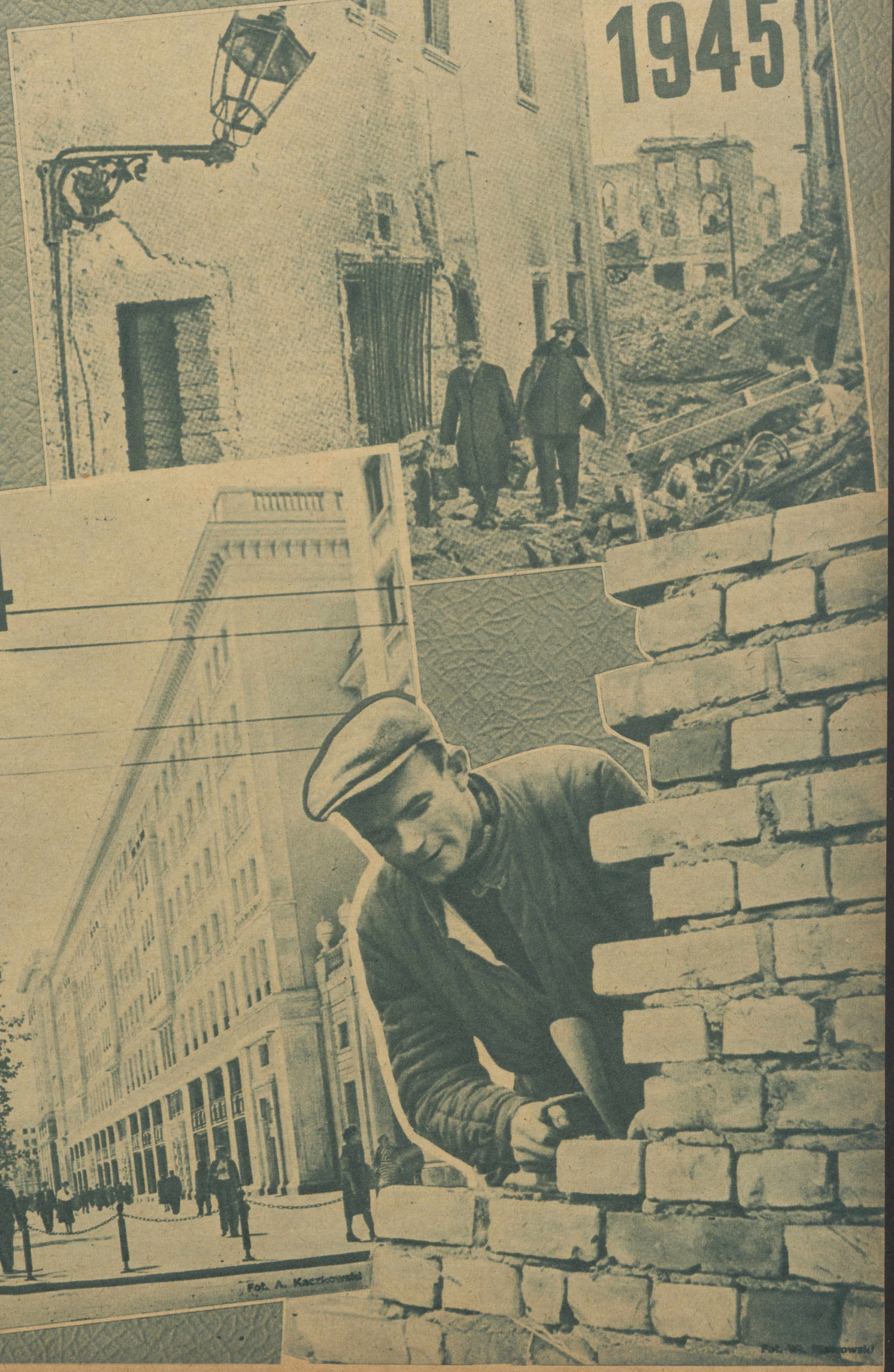

1954

Fot. A. Kaczkowski

Fot. W. [illegible]owski

# 1945

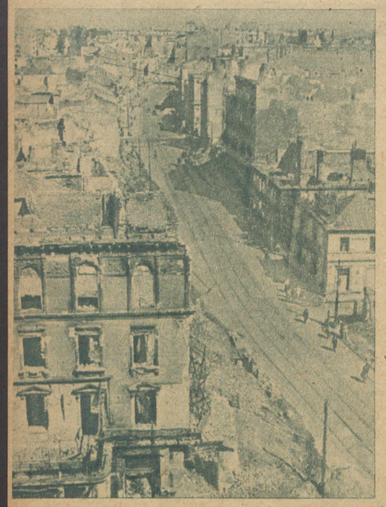

Nowy Swiat
Fot. J. Chomętowski

Pałac pod Blachą.
Fot. J. Chomętowski

Na Pradze na Pradze...
Fot. CAF

Tu jadaliśmy wówczas.
Fot CAF

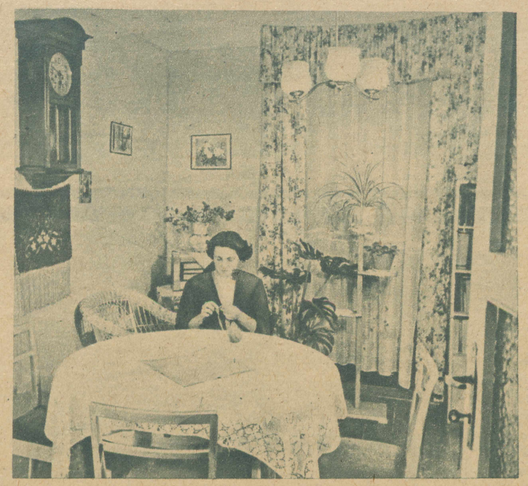

Szybko i sprawnie robi ob. Kanikowa sweter na drutach, siedząc w ulubionym zakątku swego mieszkania na Krakowskim Przedmieściu.

Za kulisami CDT: czynność niezbędną, acz uciążliwą dla klientów, remanent, Alfreda Kanikowa stara się przeprowadzić jak najszybciej i najsprawniej.

Synek popularnej aktorki, Barbary Fijewskiej-Badowskiej, nic sobie nie robi z doktorskiej powagi ojca i zdejmuje mu z nosa okulary, aby je samemu przymierzyć. Ojciec śmieje się: „Za wcześnie, synku za wcześnie".

# W JEDNYM DOMU

Dawniej trzeba było legendarnego olbrzyma, aby unosić do góry dachy domów i obserwować wnętrza ludzkich mieszkań. Dziś wystarczy w tym celu aparat fotograficzny i notes reportera: oto kamienica nr 57 na Krakowskim Przedmieściu, jeden z wielu zabytkowych i niezabytkowych domów, wybudowanych w ciągu 9 lat od dnia wyzwolenia stolicy. Mieszkańcami, a zarazem właścicielami i gospodarzami tej kamieniczki są ludzie, którzy przed wojną nie zawsze mogli by się zdobyć na samodzielne mieszkanie: robotnica obok aktorki, tokarz obok urzędnika, ekspedientka obok pisarza. Przedstawiamy ich naszym czytelnikom w codziennym życiu i pracy.

Sąsiadem Fijewskiej jest laureat Nagrody Państwowej, prorektor Wyższej Szkoły Teatralnej, Jan Świderski. Niestety, nie zastaliśmy go w domu, bo akurat brał udział w próbach.

Dla kogo ten sweterek? Dla synka, czy mamusi? Mały Janek z beztroską, właściwą dziecięcemu wiekowi, nie martwi się o sprawy „ubraniowe".

Mama Janka, Anastazja Szczepaniak, jest córką murarza. Była kolejno kelnerką, telefonistką, a teraz pracuje jako introligatorka w Centr. Biurze Projektów Drobnej Wytwórczości.

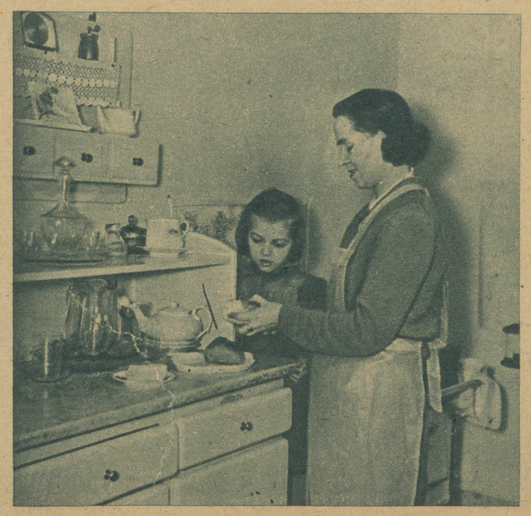

Zofia Wacabidowa, dawniej prządka Zakładów Włókienniczych w Łodzi, obecnie urzędniczka Prezydium Rady Ministrów, przygotowuje śniadanie dla córki, która chętnie już asystuje matce w czynnościach gospodarskich.
CAF — fot Jan Baranowski

# 1954

Nowy Swiat
Fot. J. Chomętowski

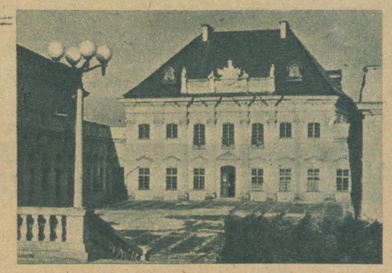

Pałac pod Blachą.
Fot. J. Chomętowski

I dziś nie jeździ się najwygodniej, ale jednak...
Fot CAF

A oto jedna z wielu nowych — restauracja na Marienszatcie.
CAF — fot. Pieńkowski

# WARSZAWSKIE PREMIERY

Teatr Narodowy w Warszawie wystawił ostatnio prapremierę sztuki pt. „Kret" Jerzego Lutowskiego. Akcja sztuki rozgrywa się w jednej ze śląskich kopalń węgla. Na zdjęciu: scena zbiorowa z IV aktu.

Fot. COPIA — F. Myszkowski

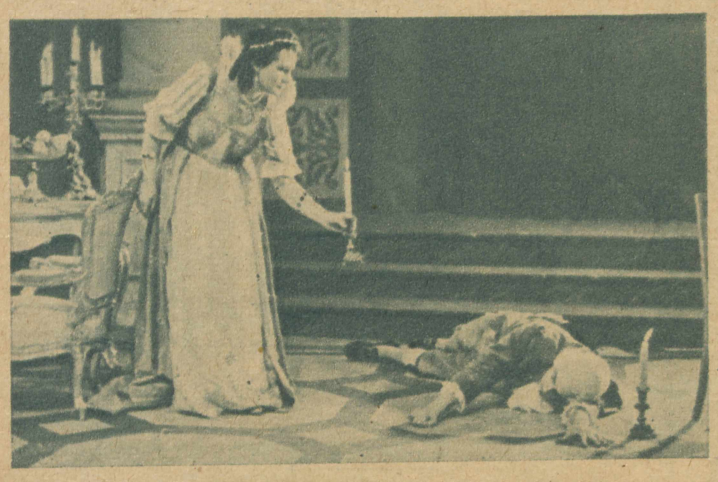

Państwowa Opera w Warszawie wprowadziła do swego repertuaru jeszcze jedną pozycję. Jest to „Tosca" G. Pucciniego w inscenizacji Wiktora Bregy. Orkiestrą dyryguje Mieczysław Mierzejewski. Na zdjęciu: Alina Lewandowska jako Tosca i Jerzy Kulesza — Scarpia.

Fot. COPIA — E. Hartwig

Nareszcie komedia. I to wcale nie najgorsza. Nosi tytuł „Takie czasy" i gra ją z niesłabnącym powodzeniem Teatr Kameralny w Warszawie. Autor — Jurandot. Wykonawcy? M. in. widoczni na zdjęciu Kondrat, Ludwiżanka i Wołłejko.

Fot. COPIA — F. Myszkowski

Burzę oklasków wywołuje każdorazowe ukazanie się W. Jankowskiego recytującego monolog Wiecha „Powieściowy artykuł". Gdzie? W „Syrenie", która wystawiła ostatnio spektakl „Na naszym podwórku".

Fot. COPIA — E. Hartwig

# NOWE ZNACZKI WĘGIERSKIE

Wiele państw obchodzi doroczne „Dzień znaczka pocztowego" (w celu spopularyzowania filatelistyki). M. in. na Węgrzech, w końcu ub. roku ukazała się z tej okazji specjalna seria znaczków, z których jeden zamieszczamy: 1 — 1 Ft niebiesko-zielony i 2 — 2 Ft fioletowy. Znaczki zostały wykonane techniką stalorytniczą i są ząbkowane 12½ x 12. Format 33 x 44 mm.

inż. Z. R.

# KIEDY ODSŁONIĘTE?

**3 KONKURS DODATKU ILUSTROWANEGO**

Reprodukujemy powyżej zdjęcia 4 pomników warszawskich odbudowanych po wojnie. Zadaniem czytelników jest podanie roku w którym zostały one na nowo odsłonięte.

Odpowiedzi należy nadsyłać do dnia 26 stycznia pod adresem redakcji „Życia Warszawy" z dopiskiem na kopercie „3 Konkurs Dodatku Ilustrowanego". Za trafne rozwiązania przyznane będą drogą losowania nagrody książkowe.

# HUMOR

Spo-kojnie... spo-koj-nie... Przecież to nic nie boli, — prawda?...

Bez komentarzy

# moda zimowa

MODEL 1. Płaszczyk zimowy dla dziewczynki w wieku lat 4 — 5 wykonany z welwetu w kolorze niebieskim na podpince z granatowej bai w czerwone grochy (podpinka może być z dzianiny). Praktyczność płaszczyka polega na tym, że po odjęciu kapturka i podpinki — może on służyć dziecku także w lecie. MODEL 2. Oto śliczne okrycie dla dwuletniego dziecka, złożone ze spodni i wdzianka z kapturem. Wszystko wykonane z niebieskiego welwetu. Podszewka z bai w kratę różową i niebieską. MODEL 3. A tak wygląda malec w zapiętym modelu 2.

Oba modele są wykonane przez plastyków Państwowego Instytutu Wzornictwa Przemysłowego.

Fot. Fr. Myszkowski

Zakłady Drukarskie i Wklęsłodrukowe RSW „Prasa", Warszawa, Marszałkowska 3/5 5-8-11024